Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 24 Kraków, sobota 30 stycznia 1926 r. Rok IX

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Przemówienie min. Zdziechowskiego na komisji budżetowej.

Jaki stan skarbu zastał rząd koalicyjny? — Co należało zrobić w chwili załamania się złotego? — Chorcba budżetu nie pozwoliła na akcję ratowania wartości złotego. — Czem zapobiegliśmy niebywałe, hausie dolara? — Jakie środki pozwoliły na wybrnięcie z trudności kasowych. — Dziesięć miljonów bilonów. — Jak dojdziemy do parytetu złota. — Czy jesteśmy dojrzali do pożyczki zagranicznej?

Warszawa, 28 stycznia (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu p. minister skarbu Zdziechowski wygłosił obszerne ekspose, przyczem powiedział między innemi co następuje:

Przedstawiając poprawki do budżetu na rok 1926 uważałem za swój obowiązek zanalizować powody tego stanu rzeczy, jaki rząd koalicyjny zastał. **Mamy naprzód więc bilans handlowy, który za 6 pierwszych miesięcy 1925 roku wykazał deficyt 526 miljonów zł. i pożarł nietylko zapas walut, jaki mieliśmy z końcem grudnia 1925 roku, ale również nadzwyczajne wpływy walutowe w roku 1925.** — Wpływy te wynosiły: **pożyczka Dillonowska** w walutach zagranicznych, **około 123 milj.**, wpływy z **pożyczki zapałczanej 32 milj. zł., kredyty interwencyjne ministerstwa skarbu 24 milj. zł., sumy osiągnięte przez Bank Polski z zastawu złota 50 milj. zł.**

Wprawdzie od września 1925 zaczęliśmy już mieć bilans aktywny lecz **nie mógł on dać odrazu rezultatów, gdyż wyrażał się stosunkowo skromnemi cyframi w pierwszych miesiącach swojej aktywności, bo we wrześniu plus 36 milj., w październiku 51 milj., w listopadzie 70 milj., w grudniu 103** milj. Jest to dopiero obraz i oszacowanie transakcji, która nastapi, a uregulowanie odbywa się przecież w pewnych terminach, a prócz tego odpływ tych walut do obiegu związany jest ze stanem odnośnych rozporządzeń w państwie. **Także importerzy wyczekują odpowiedniej chwili do uregulowania swoich zobowiązań zagranicą, a tymczasem odpływ walut odbywał się nietylko z powodu deficytu bilansu handlowego, lecz także wskutek zatargu celnego z Niemcami, kiedy wypowiedziano wiele kredytów udzielonych via Niemcy, jak również wskutek załamania się złotego.** Pod względem walutowym niebezpieczeństwo zakumulowało się w październiku i listopadzie, a niemoc Banku Polskiego do pokrywania zapotrzebowania budżetu wyraźnie zarysowała się w bilansie z 20 listopada. który ogłoszony został 25 listopada. **Później nastąpiło znane panom silne załamanie się kursu. Gdyby w tym momencie pierwszego niebezpieczeństwa dla polskiej waluty zastosować restrykcje kredytowe i restrykcje obiegu pieniężnego banknotowi**, jestem przekonany, że **odpływ walut nie byłby nastąpił i obeszłoby się tem samem bez t. zw. interwencji, co byłoby polityką** o wiele **zdrowszą. Na tem przecież polega zadanie instytucyj emisyjnych, aby przez regulowanie obiegu pieniężnego w takich momentach pomagać życiu gospodarczemu i przez ewentualne wstrzymanie odpływu walut zagranicznych wywierać pewien wpływ na charakter ich zapotrzebowania.**

Bank Polski, którym w dniu 31 maja miał w obiegu **557 milj. w dniu 20 listopada tj. w dniu objęcia rządów przez rząd koalicyjny miał 349 milj.**, a więc polityka zmniejszenia obiegu pieniężnego i wywierania przez to wpływu na zapotrzebowanie walut była prawidłową i zmniejszenie w ciągu 6 miesięcy o 208 milj. zł. mogło było w znacznym stopniu zatamować odpływ walut zagranicznych.

Ale co widzimy? **W dniu 21 maja emisja bilonu wynosiła 207 milj., w dniu 20 listopada 410 milj.. czyli znowu plus 203 milj., tak że odpływ jednych banknotów kompensuje się jednocześnie dopływem innych, przyczem odpływa właściwy pieniądz oparty na obrocie towarów, a przypływa pieniądz oparty na konsumcji, bo w znacznym stopniu na budżecie.** Wskutek tego działalność tego aparatu precyzyjnego, jakim jest Bank Polski musiała być sparaliżowaną.

Dlaczego się to stało? **Dlatego, że cała maszyna państwowa była nakręcona na wydatki przerastające nietylko zdolność państwa, ale nawet możności budżetowe w konstrukcji tych ustaw, jakie stworzyliśmy. Wydatki w roku 1925 wynosiły 1,874 milj., rzeczywiste dochody bez nadzwyczajnych 1,584 milj., więc deficyt był 200 milj. Załamanie się reformy walutowej mogłoby być odparte własnemi środkami, gdyby obrona nie była unicestwiona chorobą budżetu(!). W roku 1924 wydaliśmy środki, któreśmy posiadali w roku 1925 deficyt pokrywany był głównie inflacją, a stwierdzić należy, że tylko zdrowy bilans i zdrowy budżet mogą dać stabilizację pieniądza.**

Pierwszego grudnia kurs złotego wynosił 9·85, dnia 16 grudnia kurs oficjalny 10·50, a na czarnej giełdzie 12·50 i w tym właśnie momencie napięcie zaczęło się załamywać i 30 grudnia wynosił tylko 8·35.

Jakiemi środkami doszliśmy do tego? **Przedewszystkiem wpłynęliśmy na zmniejszenie się rachunków reportowych w Banku Polskim i ograniczyliśmy obrót dewizami, a to rozporządzenie położyło kres spekulacji. Następnie zapowiedzią kontroli nad bankami kantorami, naszkicowaniem zrównoważonego budżetu na trzy miesiące i ustawą o zmniejszenie wydatków o 40 milj. Wreszcie w Banku Polskim zapadła uchwała podniesienia kapitału zakładowego. Chociaż nacisk podatkowy w roku 1925 był bardzo wielki musieliśmy wydać zarządzenie ściągnięcia podatków i nie odroczyliśmy opłat za patenty, jakkolwiek było to bolesne. Na polepszenie sytuacji wpłynęły także cięgi, które otrzymali spekulanci, oraz pewien wzrost zaufania. Dzięki wszystkim tym środkom od 10 stycznia waluta stabilizuje się około 7·30.**

Nowa sprawa, to trudności skarbu w zakresie kasy.

Przy deficycie 41 milj. i wzroście zadłużenia dostawcom z 37 na 55 milj. zł. na pierwszego grudnia 1925, oraz przy likwidacji okresu rocznego. który powoduje zawsze pewne wydatki, i wreszcie przy zobowiązaniach naszych w walutach zagranicznych sprawa kasy była również trudną, jak i sprawa waluty. Niezbędnem było posiadać pewien fundusz obrotowy. Emisja bilonu była wprawdzie na dal, lecz dla potrzeb przejściowych i wobec innych zobowiązań państwa użyliśmy tego środka. Ustawa z 28 listopada upoważnia do tego ministra skarbu. Operacja ta traktowana była jako czasowa i rychło wyrównana być musi. **W końcu listopada i w grudniu emisja bilonu wzrosła o 30 milj., z czego już 10 stycznia br. wpłacono 20 milj., zwiększenie więc ogólnej ilości bilonu wynosi tylko 10 milj.(!).** Dla uregulowania terminowych zobowiązań zagranicznych użyliśmy również 22 milj. zł., które stanowiły gwarancję jednego z kredytów interwencyjnych zagranicznych. — **Oswobodziliśmy te pieniądze zastępując je obligacjami pożyczki Dillonowskiej. Cały wiec fundusz obrotowy wynosi obecnie 30 parę milj. zł. Z rozrachunków z Dillonem wpłynęło jeszcze 1.100 tys. dol., daniny i monopole dały w grudniu 131 milj. złotych.** Oto środki, które umożliwiły nam przebrnięcie tych trudności. Wysokość należności dostawcom wynosiła w dniu 15 grudnia 61 milj., a na 15 stycznia spadła do 35 milj. Część tego zostanie pokryta specjalnemi kredytami otwieranemi dla ministerstwa na miesiąc styczeń. Między innemi dla ministerstwa spraw wojskowych na 12 milj., reszta będzie wtłoczona do budżetu na rok 1926, z tem, że w najbliższych miesiącach ma być zamortyzowana. Jak wspomnieliśmy emisja bilonu wzrosła jedynie o 10 milj. zł., a więc korzystanie z ustawowego upoważnienia do wypuszczenia bilonu było tylko chwilowe i tylko w tym przejściowym charakterze może być nadal stosowane.

Bank Polski od paru tygodni pokrywa 100 proc. zapotrzebowania walut, jego kruszcowe pokrycie wzrosło do 39·9 procent. Okres ulgowy zamknięty na pierwszego stycznia nie przedstawia powiększenia niebezpieczeństwa kasowego, bo zamyka się niedoborem nieprzekraczającym 20 milj. a zaległości podatkowe w dniu wynosiły 161 milj. Chciałem ustalić pojęcie obiegu bilonu. Według mnie jest emisja, którą Bank Polski ma przeznaczoną do wypuszczenia w obieg w postaci biletów zdawkowych. Komisja kontroli długów państwa ogłosiła w „Monitorze Polskim“, że obieg bilonu wynosił 433 milj. zł. nie zwracała się o żadne informacje do ministerstwa skarbu, Ja uważam, że ten obieg wynosi w rzeczywistości 440 milj. zł. i tylko w ten sposób interpretowany obieg bilonu daje właściwy obraz, bo obieg jest emisją.

Więcej interesuje opinję publiczną sprawa powrotu do parytetu złota.

Należy wziąć pod uwagę, że zagadnienie to, ma u nas inny charakter niż w krajach, w których parytet złotowy stworzyła długotrwała tradycja np. w Anglji, **gdy u nas parytet ten został stworzony dekretem.** Wprowadzenie tego parytetu spowodowało zmniejszenie siły nabywczej złotego na rynku wewnętrznym, mianowicie wskaźnik cen hurtownych w złocie przy wprowadzeniu złotego wynosił 114, gdy przed wojną wynosił 100, w styczniu 1925 130, w listopadzie 147, tak samo wskaźnik kosztów utrzymania: 100, 153 157. Wytworzyło to premje importowe, zanik eksportu, wzrost kosztów produkcji, wobec wzrostu kosztów utrzymania. **Do parytetu złotowego można dojść trzema drogami: albo przez obniżenie cen wewnątrz kraju, tak, aby siła nabywcza złotego wewnątrz kraju była większa niż na zewnątrz, albo przez aktywny bilans płatniczy, jak to było w Anglji, albo przez konsumowanie rezerw. My musimy pójść pierwszą drogą przez uzdrowienie polityki cen, drogą doprowadzenia do stabilizacji miernika wartości pieniądza po kursie takim, aby siła nabywcza złotego wewnątrz kraju była większą niż zewnątrz (!) Jeżeli obniżymy ceny przez rewizję kosztów produkcji, zdjęcie z niej ciężarów, zmniejszenie cen na oprocentowanie kapitałów, to wówczas dopiero bę-**

dzie nam wolno poprawiać kurs waluty, przybliżając do parytetu złotego.

Nad znaczeniem pożyczki zagranicznej zatrzymywać się nie będę, wpływ jej na podniesienie wytwórczości i obniżenia stopy procentowej jest jasny. Ale na obniżenie stopy procentowej sam przypływ takiej lub innej pożyczki zagranicznej jest niedostateczny. Niezbędnem jest natomiast wytworzenie takich warunków, które umożliwiłyby przypływ kapitału zagranicznego do naszego życia gospodarczego. Co do pożyczki to myśleć można o takiej, która będzie na dogodnych warunkach. Trzeba mieć waluty na płacenie procentów i amortyzację, trzeba mieć zdrowy budżet, budżet nadrównowagi. Musi się odbyć proces likwidacji inflacji, przystosowanie naszego przemysłu i warsztatów do gospodarczej struktury i nowych rynków, które musimy zdobywać. Ten proces, który wyraża się cyfrą 340 tys. bezrobotnych i 10 miljonami miesięcznie na zasiłki musimy przebrnąć, — jednocześnie konieczny jest wysiłek wszystkich, aby był najmniej bolesny i wyłączył nas z dotychczasowych błędów. Czas ten musimy wyzyskać na przygotowanie pożyczki zagranicznej, pracując na wszystkich polach nad kredytem państwa.

—o—

Sprawozdanie Najw. Izby Kontroli

w sprawie zarzutów, stawianych p. H. Lindemu.

Warszawa, 28 stycznia. Komisja budżetowa wysłuchała w środę sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa w sprawie, która od dłuższego czasu wywołuje poruszenie opinji, mianowicie w sprawie zarzutów stawianych b. prezesowi PKO. p. Hubertowi Lindemu.

Jak wiadomo, p. Linde cieszył się ogólnie opinją człowieka bardzo uczciwego, a jako organizator i pierwszy prezes PKO. położył wielkie zasługi. Zorganizował on i spopularyzował tę instytucję w społeczeństwie, a zorjentowawszy się wcześnie w skutkach, jakie pociągnąć może za sobą inflacja ulokował kapitały PKO. w sposób bardzo produktywny, głównie budując domy. Zapobiegł przez to nietylko dewaluacji kapitału, ale zostawił skarbowi państwa majątek w domach wartości około 50 milj. złotych. Budową domów PKO. przyczynił się Linde pozatem znacznie do złagodzenia głodu mieszkaniowego.

Ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa wynika, że p. Lindemu postawiono następujące zarzuty:

1) Udzielenie przez PKO. gwarancji na pożyczkę zaciągniętą przez brata p. Huberta Lindego Marjana w jednym z banków wiedeńskich na sumę 120.000 złotych.

2) Udzielenie p. Marjanowi Lindemu pożyczki w PKO. w kwocie 160.000 złotych.

3) Udzielenie pożyczek w wysokości od 14.000 złotych do 16 000 zł. urzędnikom PKO. jako rzekomym członkom współdzielni budowlanej, którzy to urzędnicy — jak wynika ze sprawozdania — w chwili otrzymania pożyczki do współdzielni nie należeli.

4) Udzielenie dyrektorowi Dzierżanowskiemu pożyczki 40.000 zł. jako zaliczki na gażę.

5) Zlombardowanie akcyj Banku Polskiego po kursie 106.

6) Zbyt wysokie remuneracje dla urzędników.

Jak wiadomo, sprawa p. Lindego znajduje się w sądzie i sąd dopiero rozstrzygnie kwestję, która jest nawet wśród prawników sporną, czy inkryminowane postępki uważać należy za nadużycia podpadające pod kodeks karny, czy też tylko za przekroczenie władzy, które oczywiście na zupełnie inną kwalifikację zasługuje, a tem bardziej, że wszystkie pretensje PKO. z tytułu udzielonych przez p. Lindego pożyczek i gwarancyj są należycie zabezpieczone.

JAK WYGLĄDA POMOC TRAMWAJARZY DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (AW) Dziś o północy odbyło się posiedzenie Związku Zawodowego Zjednoczonej Polski, oraz Związku klasowego pracowników tramwajowych, na którem proklamowano na dziś strajk tramwajowy. Do strajku przyłączył się Chrześcijański Związek Pracowników tramwajowych. — Uchwała ta została powzięta z powodu tego, że wczorajsze rokowania w Ministerstwie Pracy w sprawie nowej umowy rozbiły się. Magistrat odroczył układy w sprawie umowy zbiorowej do dnia 1 marca, liczył na to, że tramwajarze z uwagi na fundusz bezrobocia, zależny od ruchu tramwajowego strejku nie podejmą. Dziś jednak wybuchł strajk. Na mieście panuje wzmożony ruch pieszy. Na przedmieściach Warszawy rozstawiono wzmożone posterunki policyjne.

—o—

A więc premier węgierski był umaczał palce w aferze fałszerskiej.

Wiedeń. (AW) Jak telefonują z Budapesztu do tutejszych dzienników przyznał minister spraw wewnętrznych Rakowski, oraz premjer Bethlen, że wiedzieli o fałszerstwach banknotów francuskich. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że bezpośrednio przed aresztowaniem księcia Windischgraetza pojechał do niego w towarzystwie szefa policji Nadossye'go. Windischgraetz opowiedział ministrowi o całej akcji wskazując na jej podłoże patrjotyczne. Wizyta ta umożliwiła Nadossye'mu porozumienie się z księciem. Minister przedstawił również list do premjera Bethlena, w którym zwrócił mu uwagę na machinacje fałszerzy. Przyznał on również, że wiedział o fałszerstwie banknotów czeskich. Na zapytanie jednego z członków parlamentarnej komisji śledczej dlaczego nie złożył Nadossy'ego z urzędu, dowiedziawszy się, że bierze on bezpośredni udział w fałszerstwach minister oświadczył, że powodował się pobudkami patrjotycznemi. Był przekonany, iż cała afera ograniczy się do aresztowań w Hadze, a przeprowadzenie śledztwa w Budapeszcie nie leży w interesie Węgier. Później jednak rząd węgierski musiał ustąpić pod presją obcych czynników. Wreszcie minister oświadczył, że świadom jest konsekwencyj, jakie jego postępowanie i zeznania obecne mogą pociągnąć i że przedtem prosił już Bethlena o dymisję.

—ooo—

RUSCY UCZENI BOJKOTUJĄ POSIEDZENIA W MINISTERSTWIE W. R. I O. P.

Warszawa, 27 stycznia (PAT). Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zaprosił na dzień 26 bm. komisję organizacyjną studjum uniwersytetu z ruskim językiem wykładowym. Zebrali się tylko polscy uczeni członkowie komisji. Ruscy uczeni nie przybyli, wobec czego posiedzenie nie mogło się odbyć. Powodem nieprzybycia uczonych ruskich są niewyrównane dotychczas różnice zapatrywań wśród ruskich czynników politycznych.

WISŁA ODCIĘŁA WIEŚ. — POMOC AEROPLANÓW DLA POWODZIAN.

Warszawa (AW). Skutkiem roztopów i podniesienia się stanu wody na Wiśle, wieś Janowo pod Gniewem została odciętą od świata. Ponieważ duża fala i kra nie dozwalały na aprowizowanie ludności wsi zapomocą łodzi, władze wojskowe zarządziły dostarczanie żywności przy pomocy samolotów.

KONGRES LOJALNYCH WOBEC PAŃSTWA POLSKIEGO RUSINÓW.

Warszawa (AW). 30 bm. rozpoczyna się w Stanisławowie kongres włościaństwa ruskiego zorganizowany przez znanego polityka ruskiego, zwolennika porozumienia z Polską, dr. Daniłowicza. Kongres ten wywołał wielkie zainteresowanie i spowodował opozycyjne stronnictwa do kontrakcji. Ukrainska radykalna partja organizuje w tym samym dniu w Stanisławowie wiec sprawozdawczy.

—:-:—

NIEMCY NIEZADOWOLENI Z PROGRAMU SWEGO KANCLERZA

Berlin, 27 stycznia (PAT). Wczorajsze oświadczenie kanclerza dra Luthera wywarło na ogół nieprzychylne wrażenie zarówno w Reichstagu jak i w całej dzisiejszej prasie. Cały szereg pism zauważa, że oświadczenie nie zadowoliło prawicy nie zadowalając również i socjalistów. Partja niemiecko-narodowa postanowiła wczoraj po dłuższych obradach zgłosić wniosek niezaufania dla rządu zaraz na jutrzejszem posiedzeniu. „Berliner Tageblatt“ nadmienia, że cały szereg posłów nacjonalistycznych udało się na urlop, więc przy powstrzymaniu się socjalistów od głosowania rząd miałby nieznaczną większość. Uchwalono skrócić czas przemówień w dyskusji nad deklaracją, trzy partje rządowe złożą jedną deklarację. Zgłoszą również wnioski o nieufności komuniści i hitlerowcy oba jednobrzmiące i bez umotywowania.

OPINJA TIMESA O NOWYM GABINECIE LUTHERA.

Londyn. (AW.) „Times“ wyraża się bardzo przychylnie o nowym gabinecie Luthera i wróży mu długie istnienie. Wczorajsza deklaracja programowa Luthera posiada jedną wadę: kanclerz niemiecki nie określił dokładnie daty przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Akt ten dla Niemiec ma niesłychanie ważne znaczenie i im prędzej Niemcy zdecydują się nań, tem lepiej. Kwestja zmniejszenia wojsk okupacyjnych w Nadrenji jest kwestją drugorzędną i Niemcy nie powinny przykładać do niej wielkiej wagi, Niemcy pierwej powinny dać dowody, że chcą istotnie i zgodnie współpracować z innemi państwami nad wspólnem dobrem Europy.

PRASA FRANCUSKA TRAFNIEJ OCENIA RZĄD LUTHERA.

Paryż. (AW.) Komentarze prasy francuskiej o deklaracji programowej nowego gabinetu Luthera brzmią na ogół pesymistycznie. Rządowi Luthera nie rokują zbyt długiego istnienia. Kwestja zmniejszenia wojsk okupacyjnych jest stawiana zbyt kategorycznie, a rząd niemiecki prowadząc gwałtowną kampanję w tym kierunku, może zrazić aljantów. Francja niema żadnego interesu utrzymywać wojsk okupacyjnych, może jednak zgodzić się na ewakuację dopiero gdy rząd niemiecki wypełni warunki aljantów.

LOCARNO TO SWIETNE ALE ZŁUDNE NADZIEJE.

Paryż, 27 stycznia. (PAT.) Prawicowy „Avenir“ ogłasza wywiad z Mussolinim, który powiedział: Parlamentaryzm się już przeżył. Dawniej kilkuset mowców mogło reprezentować naród. Dziś szef rządu musi mieć władzę absolutną. Francja i Włochy muszą pozostać jednomyślne i utworzyć silny rząd przeciw państwom wrogim. Małe kwestje sporne między Włochami a Francją, jak n. p. sprawa dopuszczenia Włochów do Tunisu oraz sprawa rozdziału sfery interesów w Małej Azji dadzą się łatwo usunąć. Moje sny o imperjum włoskiem nie oznaczają groźby dla Francji. Jeden ze współpracowników Mussoliniego powiedział współpracownikowi „Avenir“, że Mussolini uważa traktaty zawarte w Locarno za świetne ale zwodne iluzje. Znamy aż za dobrze niebezpieczeństwo niemieckie.

ATAK APOPLEKTYCZNY PREMJERA RUMUŃSKIEGO.

Budapeszt, 28 stycznia. (PAT.) Wedle wiadomości z Bukaresztu, Bratianu doznał onegdaj o g. 9 wieczorem ataku apoplektycznego.

ZNIŻKA DYSKONTOWA ALE WE WIEDNIU.

Wiedeń, 28 stycznia. (PAT.) Rada generalna austrjackiego Banku narodowego uchwaliła dziś zniżyć dyskont z 9 na 8 proc.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WROCŁAWIU.

Wrocław (AW). Dziś na ulicach miasta odbyły się demonstracje bezrobotnych. Demonstranci kroczyli w pochodzie przez miasto i zatrzymali się przed sejmikiem prowincjonalnym, żądając od prezydenta sejmiku spełnienia ich żądań. W okolicy dworca demonstracje przybrały tak groźny charakter, że policja zmnszona była rozpraszać demonstrantów szablami i pałkami gumowemi.

CYKLON ZGNIATA DOMY.

Londyn, 28 stycznia (PAT). Austrja zachodnia nawiedzona została cyklonem który wyrządził olbrzymie szkody. Szybkość cyklonu wynosiła czasem około 100 mil. Domy zostały formalnie zgniecione. Szczególnie szkody doznała flota łodzi rybackich w liczbie 200, która równocześnie zatonęła. Także i w południowej Walji szalał olbrzymi orkan, który zrywał dachy domów. Dach pewnego hotelu luksusowego został zerwany i przerzucony na odległość 300 stóp.

TRAGEDJA ANTINOE NA MORZU.

Nowy York, 28 stycznia. (PAT.) Radiodepesza wysłana ze statku amerykańskiego Roosevelt donosi, iż załoga tego statku wyratowała 12 łodzi ze załogą rozbitego wskutek burzy parowca angielskiego Antinoe. Roosevelt czeka na uspokojenie się burzy, aby pospieszyć z pomocą reszcie załogi wraz z kapitanem. W czasie niesienia pomocy statek amerykański stracił dwóch ludzi załogi. Pięć szalup ratunkowych zatonęło.

KONCERT KRAKOWSKIEGO PIANISTY W PARYŻU

Paryż, 27 stycznia (PAT). Pan Wiktor Łabuński, profesor konserwatorjum w Krakowie, wystąpił wczoraj z koncertem własnym, który zaszczyciła swą obecnością p. Chłapowska i członkowie ambasady. Koncertanta nagrodzono oklaskami.

—o—

Jeszcze jedno mądre zarządzenie Mussoliniego.

Co dopiero omówiliśmy obszerniej godne najżywszego uznania kroki faszyzmu, zmierzające ku zawarciu stałej zgody między najwyższą władzą świecką a duchowną we Włoszech, a dziś notujemy znów świeży fakt, który świadczy niezbicie, że „duce“ Mussolini kroczy systematycznie ku temu wzniosłemu celowi.

Z Rzymu donoszą, że rząd przedłożył w Izbie posłów projekt ustawy, odnoszącej się do **duszpasterstwa wojskowego,** którego dotąd armja włoska była pozbawiona.

W myśl tej ustawy, na czele duchowieństwa wojskowego będzie stał **biskup polowy,** mający dodanych sobie: **sufragana** oraz **dwóch archidjakonów,** z których jeden przeznaczony jest dla armji lądowej, a drugi — dla marynarki i sił lotniczych.

Ciekawą rzeczą byłoby wiedzieć, jak się zachowa wobec powyższego faktu kamaryla watykańska, której głową jest kardynał, sekretarz stanu? Czyżby jeszcze głosiła z tępym uporem, że faszyzm położył tylko „pewne“ zasługi wobec religji katolickiej?...

„Teutońska“ zemsta.

Włosi, wszedłszy w posiadanie **Tyrolu południowego,** gospodarzą tam wedle swego uznania, starając się o **przywrócenie mu charakteru włoskiego** i nikt obcy nie ma prawa mięszać się do ich zarządzeń. Ale to, co obowiązuje wszystkich ludzi rozsądnych i taktownych, nie obowiązuje... Niemców, którzy zawsze i wszędzie, z właściwą sobie arogancją mięszają się do spraw cudzych, jak o tem świadczy sprawa następująca:

Niedawno temu wydał rząd włoski rozporządzenie, pod postacią dekretu królewskiego, **znoszące niemieckie nazwy stacyj kolejowych w Tyrolu południowym,** dotąd częściowo uwzględniane w napisach stacyjnych, w planach jazdy oraz przy wywoływaniu nazw stacyj podczas ruchu pociągów.

Jestto oczywiście **sprawa wewnętrzna włoska,** do której wtrącać się nie mają prawa Niemcy, tak samo, jak gdyby chcieli wtrącać się naprzykład do analogicznych rozporządzeń władz polskich na Pomorzu lub na terenie Wielkopolski.

Tymczasem Niemcy, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, są innego zdania.

Dowiedziawszy się o rozporządzeniu władz włoskich, krzywdzącem jakoby ludność Tyrolu południowego, która rzekomo jest „urdeutsch“, zebrał się na nadzwyczajną sesję **Związek pruski stowarzyszeń niemiecko-narodowych w Poczdamie** i powziął „doniosłe“ uchwały. Postanowiono mianowicie **zbojkotować Włochy** pod względem turystycznym, tak, że żaden „prawdziwy“ Niemiec nie będzie teraz śmiał jechać za Alpy, a następnie — **zbojkotować towary włoskie,** pod grozą ogłoszenia osób, nie stosujących się do tego, za zdrajców ojczyzny.

Tak wygląda — na papierze — zemsta „teutońska“. W rzeczywistości jednak będzie ona wyglądała inaczej, bo wiadomem jest naprzykład, że połowę turystów, zwiedzających Włochy ostatniemi laty, stanowią Niemcy i że zbyt na owoce włoskie w Niemczech jest kolosalny.

Wątpić zatem trzeba, czy te rzeczy dadzą się zmienić odrazu za pomocą „płomiennej“ odezwy poczdamskich Prusaków. **n—a.**

Nowy gabinet niemiecki stoi na glinianych nogach.

Berlin. (AW) Nowy gabinet znalazł się w bardzo niepomyślnej sytuacji niemiecko-narodowi i volkische i komuniści złożyli trzy wnioski nieufności dla rządu. Jeżeli do akcji przeciw rządowej przyłączą się jeszcze socjal.-demokraci, których stanowisko jest niejasne, wówczas rząd Luthera znaleźć się może w bardzo krytycznem położeniu.

Podpisanie angielsko-włoskiej umowy o konsolidację długów wojennych.

Londyn. (AW) 27 bm. o godzinie 11-ej odbył się uroczysty akt podpisania angielsko-włoskiej umowy o konsolidację długów wojennych. Opublikowaniem umowy nastąpiło w środę wieczór.

O dyktaturę prasy.

Niedawno temu ukazała się w Londynie broszurka, która wywołała tam „huczek“ nielada ze względu na treść i autora.

Poświęćmy naprzód parę słów autorowi. Jest nim mianowicie przed paru laty uszlachcony lord **Beaverbrook,** a właściwie niejaki Maksymilian **Aitken,** rodem Kanadyjczyk, który zaledwie w r. 1914 osiadł w Anglji na stałe.

Jakimi drogami obecny lord doszedł do majątku w rodzinnej Kanadzie — mówią o tem rozmaicie. Koniec końców, przybył w początkach wojny światowej do Londynu z grubemi pieniądzmi, jako przedstawiciel prasy kanadyjskiej i w r. 1916 nabył dziennik „Daily Express“, zapomocą którego zaczął za kulisami wielkiej polityki odgrywać bardzo czynną rolę. Między innymi, przyczynił się **do upadku gabinetu Asquitta,** judząc przeciw niemu opinję publiczną przez czynienie go odpowiedzialnym za przeciąganie się wojny, za brak amunicji w armji angielskiej i t. p. Następnie zaś zdołał doprowadzić **do porozumienia między Bonarem Law'em,** wodzem konserwatystów, **a Lloyd'em Goerg'em,** głową liberałów. Zręczny ten manewr umożliwił przyjście do skutku gabinetu koalicyjnego a właścicielowi „Daily Expressu“ przyniósł tytuł lorda.

Ten w swoim rodzaju „majstersztyk“ odbił się również korzystnie na fortunie świeżo upieczonego lorda, który, ciągnąc olbrzymie dochody z „Daily Express'u“, mógł nabyć jeszcze kilka innych dzienników oraz pism tygodniowych i miesięczników. W ten sposób, po śmierci „króla dzienników“, lorda Nortcliffe'a, zajął jego miejsce lord Beaverbrook i stał się **jednym z ludzi najsilniej wpływających na opinię publiczną** zapomocą pism przez siebie posiadanych

Z biegiem jednak czasu **wpływy dzienników na tę opinję zaczęły słabnąć,** w miarę jak wzburzone niesłychanie przez wojnę umysły Anglików wracały do równowagi i gdy np. taki Baldwin zignorował zupełnie lorda Beaverbrook'a i jego prasę.

Podobne lekceważenie oburzyło obecnego angielskiego „króla dzienników“. Wydał tedy broszurę, w której dał wyraz swemu oburzeniu i postawił żądanie, aby **każdorazowy gabinet dał się kierować prasie** — ma się rozumieć tej, która stanowi jego własność, i z niej czerpał podnietę do wszystkich swych zamierzeń. Innemi słowy, chce on, aby prerogatywy parlamentu przeszły na prasę, która posiadłaby w ten sposób **władzę nieomal dyktatorską.** Gdy zaś cała prasa angielska, z niewielu chwalebnymi wyjątkami, stanowi własność kilku miljonerów finansistów — przeto wyobrazić sobie nietrudno, do czegoby przyszło, gdyby paradoksalny pomysł lorda Beaverbrook'a został urzeczywistniony.

Rzecz jednakże ciekawa i godna uwagi: pomysł „szlachetnego“ lorda, mający na celu **zdobycie rodzaju dyktatury dla prasy angielskiej,** spotkał się w niej — wyjąwszy grupę dzienników, będących jego własnością — z bardzo chłodnem przyjęciem.

Chociaż prasa angielska odczuła w tym wypadku nastrój opinji publicznej swego kraju, tem niemniej jednak umysł uszlachetnionego Kanadyjczyka pozostanie znamiennym znakiem czasu.

(X—y).

UCZCZENIE ZASŁUG KSIĘDZA-DZIAŁACZA SPOŁECZNEGO.

Warszawa. (AW) Dziś o godz. 1 popoł. w Uniwersytecie warszawskim odbędzie się rzadka uroczystość promocji doktorskiej prałata kościoła św. Antoniego, 63-letniego Feliksa Puchalskiego. Uroczystość ta budzi zainteresowanie w mieście ze względu na osobę ks. Puchalskiego, jako działacza społecznego i pisarza.

JAK ZAKOŃCZYŁ SIĘ STRAJK TELEFONISTEK W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) Sytuacja strajkowa w stolicy pogorszyła się. Wczoraj o godz. 11 rano zarząd „Pasty“ rozkleił w gmachu zawiadomienie, że jeśli do godz. 3-ej popołudniu telefonistki nieprzystąpią do normalnej pracy, cały personal zostanie zwolniony. O godz. 3 popoł. zarząd wywiesił ogłoszenie, zwalniające z pracy wszystkie pracownice, które mogą indywidualnie napowrót stawiać się do pracy. W odpowiedzi na to, telefonistki zażądały zawarcia nowej umowy i 5 proc. dodatku. W obawie utraty pracy na wczorajszą zmianę nocną stawiły się wszystkie telefonistki w liczbie 300, mimo, że do obsługi wystarczy 11 osób. Dyrekcja „Pasty“ zamknęła telefonistkom kasyno i sypialnię. Obrady wczorajsze uchwaliły bojkot urzedniczki Romanówne), która stała się powodem zatargu.

M. RENARD.

Sekret Parsiwala.

Generał wziął do ręki z biurka list z szeroką obwódką żałobną i zapytał mnie ostro:

— Panie kapitanie, chce pan posłuchać pewnej opowieści?... Ćwierć wieku chowałem ją tylko dla siebie. Ten list z zawiadomieniem o śmierci mego przyjaciela rozwiązuje mię od przysięgi! Spieszno mi podzielić się z kimś sekretem, który ciążył mi lat tyle... Więc pan chce posłuchać?... Będziesz zatem pierwszym...

* * *

Onego czasu byłem młodym porucznikiem kirasjerów. Pułk mój stał załogą w Paryżu... Dobre to były czasy! Wachmistrze robili całą służbę, uczyli rekrutów. Wystarczało, gdy oficerowie, pojawili się w koszarach, aby zamaskować swą obecność i przy tej sposobności meldowali: „Panie pułkowniku, panie kapitanie, oto jestem!“ Po śniadaniu kończyło się wszystko. Można było zaraz jechać do Lasku Bulońskiego na spacer. Dobre to były czasy. Ale minęły niepowrotnie...

W moim szwadronie miałem kolegę, który także nie omieszkał pojechać codziennie do Lasku, co było zresztą onego czasu w modzie. Nazywaliśmy go Parsiwalem. Dzielny był z niego chłopak, ale trochę ponury i samotnik. Bardzo bogaty, sierota. Właściwie nie utracjusz, bo miał usposobienie melancholijne, ale szalenie zakochany w jakiejś kobiecie, która była przyczyną, że prowadził czasami życie niemożliwe.

Pewnego poranku o godz. 9 rano podchodzi do mnie na podwórzu koszar ordynans porucznika Parsiwala i melduje z miną konfidenta: „Panie poruczniku, melduję, że pan porucznik jeszcze nie wrócił do domu od wczoraj. To już drugi raz w tym tygodniu. Może pan porucznik zechce zameldować panu kapitanowi...“

Na szczęście ja zastępowałem dowódcę szwadronu, który właśnie wziął urlop kilkudniowy. — Zmarszczyłem brwi, bo Parsiwal, zaczął nadużywać swobody, zaniedbując do tego stopnia obowiązki...

Kazałem sobie podać konia, aby wrócić na kwaterę. Pokazało się, że mój koń kuleje. Odesłałem go do weterynarza a kazałem przyprowadzić konia porucznika Parsivala, Landlorda, który osiodłany czekał na swego pana. Byłem pewny, że Parsiwal będzie mi wdzięczny za przejechanie jego konia.

Był to ogier pełnej krwi, złotawy bułan. Niebardzo młody, ale z doskonałymi jeszcze chodami. — Swego czasu wziął kilka nagród na wyścigach z przeszkodami.

Dosiadłem go, a będąc zamyślonym, pozwoliłem koniowi, aby szedł dokąd i jak chce. Szlachetne to zwierzę okazało się godne mej sympatji i zaufania. Przez ulice miasta szło pełnym, żwawym krokiem, znalazłszy się zaś w Lasku, przeszło w eleganckí galop.

W pewnem miejscu chciałem skręcić na prawo z alei dla jeźdźców. Landlord stawił mi jednak lekki opór konia, mającego swe przyzwyczajenie. Zaintrygowało mnie to, pozwoliłem mu, aby szedł wedle swej woli.

Landlord zmieniając chód odpowiednio do terenu, przeniósł mnie przez cały Lasek, aż do miasteczka Boulogne...

To mnie uderzyło. Nie wpływałem na chód konia ani cuglami, ani nogami, chciałem, aby nie czuł, że na nim siedzę.

Nagle Landlord skręca w lewo i przez otwartą bramę wkracza stępem na podwórze jakiejś eleganckiej willi. Sprawa zaczęła być naprawdę interesującą.

Na podwórzu stangret mył powozik, lecz poskoczył, aby przytrzymać mi strzemię i odebrać konia.

Nie mogło kwestji ulegać: znalazłem się w rezydencji czarodziejki, która opętała naszego Parsiwala.

Stanąwszy przy koniu, stangret jednak spostrzegł, że jestem kimś obcym, a nie Parsiwalem, za którego wziął mnie najwidoczniej. Na jego fizjognomji odbiło się dyskretne zdumienie...

(Dokończenie nastąpi).

Organa doradcze i opinjodawcze w zakresie zdrowia publicznego.

(x). Do szeregu rozmaitych państwowych rad przybocznych, istniejących w Polsce z ramienia rozmaitych ministerstw, przybyły obecnie nowe, a to państwowa naczelna rada zdrowia przy ministrze spraw wewnętrznych, wojewódzkie rady zdrowia przy wojewodach i powiatowe rady zdrowia przy władzach administracyjnych I. instancji. Zostają one wprowadzone w życie na mocy rozporządzenia Rady ministrów, jako organa doradcze i opinjodawcze, a mają za zadanie rozważanie projektów ustaw i rozporządzeń, oraz spraw z zakresu zdrowotności i hygieny społecznej, omawianie akcji poszczególnych władz w tych sprawach, przedstawianie projektów nowych środków i zarządzeń, mających na celu rozwój zdrowotności w państwie. W skład rady naczelnej wchodzą przedstawiciele niemal wszystkich ministerstw, sześciu członków powoływanych przez ministra spraw wewnętrznych po wysłuchaniu wydziałów lekarskich uniwersytetów, studjów weterynaryjnych, naczelnej Izby lekarskiej, związku miast, zrzeszeń powiatowych związków samorządowych i zarządu związku Kas chorych. Kadeucja tych 20 członków naczelnej rady, jak wogóle rad wojewódzkich i powiatowych trwać ma 2 lata. Przewodniczącym naczelnej rady zdrowia jest jeneralny dyrektor służby zdrowia, a sekretarzem jeden z urzędników, wyznaczonych przez ministra spraw wewnętrznych. Rada ta wyłoni dla poszczególnych kierunków swej działalności sekcje.

Na czele wojewódzkiej rady zdrowia stoi wojewoda; zastępca jego jest z urzędu naczelnik wydziału zdrowia w województwie, a członkami są: inspektor lekarski i naczelnik wydziału samorządowego, z urzędu wojewódzkiego, przedstawiciele poszczególnych ministerstw w siedzibie województwa, delegat rady wojewódzkiej (a w Małopolsce delegat tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie), przedstawiciel Izby lekarskiej, przedstawiciel okręgowego związku Kas chorych, względnie miejscowej Kasy chorych, a wkońcu trzech członków, powołanych przez ministra spraw wewnętrznych na wniosek wojewody.

Skład powiatowej rady zdrowia stanowią prócz starosty lekarz powiatowy, przedstawiciel sanitarjatu wojskowego, przedstawiciele państwowych władz lokalnych, przedstawiciel powiatowego związku samorządowego, przedstawiciel miast, przedstawiciel miejscowej Kasy chorych, oraz jeden do trzech członków, powołanych przez ministra spraw wewnętrznych na wniosek wojewody.

Regulamin wewnętrzny wspominanych rad zdrowia ustali minister spraw wewnętrznych po wysłuchaniu opinji państwowej naczelnej rady zdrowia.

—o—

Jeszcze szybciej będą protestowane weksle.

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów opracowała projekt przepisów o protestowaniu weksli za pośrednictwem poczty. Postępowanie według tych przepisów jest takie samo, jak przez lokatora, tylko czynność tę załatwia listonosz. Wystarczy tylko przesłanie weksla na pocztę, która już dalsze kroki sama zarządza, a następnie zaprotestowany weksel lub uiszczoną kwotę wekslową adresatowi odsyła. Projekt ten, o ile zostanie zrealizowany, bo wymaga jeszcze uzgodnienia z dotyczącemi innemi czynnikami władz, przyczyni się w wysokim stopniu do potanienia postępowania protestowego. W razie niewykonania lub nieprawidłowego wykonania protestu przez pocztę, odpowiada poczta do całej wysokości kwoty wekslowej.

Niewątpliwie projekt ten spotka się z zaciętym oporem najpierw rejentów, a potem dłużników, którym całkiem nie zależy na tem, aby ich weksle szybciej niż dotychczas były protestowane. W każdym razie projekt Dyrekcji poczt jest charakterystycznym znakiem obecnych stosunków.

—o—

Najwyższy czas wykupić patenty.

Ministerstwo Skarbu wydało polecenie, aby z dniem 1 lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokółów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych. — Płatnicy winni przeto we własnym interesie zaopatrzeć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ w przeciwnym razie będą natychmiast sporządzane protokóły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą:

1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo.

2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną. Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

—o—

Proces o miljonowe nadużycia w Banku Polskim w Częstochowie.

Częstochowa (Kor. wł.). Jak było do przewidzenia, skandaliczny proces częstochowski ujawnia w dalszym ciągu coraz to nowe sensacyjne szczegóły, rzucające charakterystyczne światło na warunki kredytowe tamtejszego rynku i zarazem stanowi doskonały obraz niezmierzonych nadużyć i oszukańczych orgij szajki aferzystów, z dyr. Zawadzkim na czele.

W sferach sądowych, kupieckich i przemysłowych Częstochowy panuje przekonanie, że akt oskarżenia nie objął jeszcze wszystkich współwinnych. Jeden ze świadków w zeznaniach swych nadmienił, że gdyby wszyscy, winni tej afery oszukańczej, mieli zasiąść na ławie oskarżonych, to nie pomieściliby się nawet w sali Rady miejskiej, w której proces ten się odbywa.

Urzędnicy Banku Polskiego stwierdzają, że koledzy ich, siedzący obecnie na ławie oskarżonych, nie decydowali o sprawach, o które są oskarżeni, lecz całkowicie uzależnieni byli od dyr. Zawadzkiego. Dalsi świadkowie z pośród częstochowskich sfer kupieckich i przemysłowych zeznają, że o systemie protekcji, wszechwładnie panującej w Banku Polskim, zdawna wiedziano powszechnie i jeszcze na pół roku przed aresztowaniem dyr. Zawadzkiego głośno już o tem rozpowiadano.

Okres demoralizowania kupców rozpoczął się czasu wstąpienia do Kasy Pożyczkowej (dawnej P. K. K. P.) p. Wojciechowskiego. Zakwitło tam nawet łapownictwo. Kupcy poczęli uzyskiwać nadmierne kredyty, porastali w pierze, powstawały coraz to nowe fabryczki. Wojciechowski zmuszał klijentów banku do asekurowania swych posiadłości (na większą sumę) w Tow. ubezpieczeniowem, w którego dochodach był bezpośrednio zainteresowany. Każdy klijent czynił to z konieczności, bo inaczej nie uzyskałby kredytu.

Wicedyrektorem przy boku Wojciechowskiego był Zawadzki, który uzyskawszy później naczelne stanowisko, znacznie „ulepszył" system prowadzenia własnych interesów i doprowadził do zupełnego upadku moralności kupieckiej.

W wyżej opisany sposób ubezpieczono także młyn „Helenów" (w którym później Zawadzki nabył kilka udziałów dla swej żony) na sumę 120.000 dolarów, jeszcze przed ukończeniem budowy. Asekuracja obejmowała także maszyny, a uczyniona była na tak wysoką sumę w tym celu, aby w Banku Polskim uzyskać znaczniejsze kredyty na dokończenie budowy młyna.

Odnośnie do oskarżonych Szydłowskiego i Kantora, przesłuchani byli różni kupcy i dyrektorowie innych banków częstochowskich i zgodnie stwierdzili, że obaj mieli bardzo złą opinję, a chociaż wiedziano, że prowadzą szerokie interesa, żaden z banków z nimi zbytnio się nie angażował. Dyrektorowie różnych banków nigdy nie przypuszczali, aby Szydłowski i Kantor mogli mieć kilkumiljonowy kredyt w Banku Polskim. Wyszło na jaw, że Kantor układał się z intendenturą o dostawę zboża dla wojska, ale pod warunkiem pożyczenia mu 500.000 złotych, z czego miał czerpać 25.000 złotych zysku miesięcznie. Transakcja ta jednak na szczęście nie doszła do skutku.

Lista świadków dobiega już końca. Po ich przesłuchaniu zbadani będą biegli. Wyrok spodziewany jest w sobotę.

POWSTANIE WYTWÓRNI POLSKIEJ W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

Z Łodzi donoszą, że został tam zawarty kontrakt pomiędzy znakomitą artystką scen warszawskich, Marją Malicką, a konsorcjum filmowem N. U. S., mocą którego p. Malicka została zaangażowana na przeciąg dwóch lat do występów filmowych na filmach powyższej wytwórni.

W przeciągu bieżącego roku Marja Malicka ma wykonać główne role w trzech filmach, które w bieżącym roku zostaną wykończone. Za każdy film Malicka pobiera gaże 10 tysięcy dolarów, ponadto bierze udział w zyskach spółki filmowej.

Opracowaniem scenarjuszy filmowych zajmują się znani literaci warszawscy.

Akcja filmowa będzie rozgrywała się w kraju i zagranicą, w tym celu konsorcjum filmowe już zakupiło teren kilkuset morgów w Górach Świętokrzyskich, gdzie wytwórnia filmowa będzie miała swoją bazę operacyjną.

Należy zaznaczyć, że Malicka, pomimo kilkakrotnych ofert ze strony wielkich wytwórni zagranicznych, nie zgodziła się na ich propozycje, ponieważ nie chce opuścić kraju i rodziny.

—o—

CHAMSTWO ARTYSTY TEATRALNEGO.

Warszawa, 27 stycznia. W sobotę w nocy urządzony został przez członków teatrów miejskich w Warszawie koncert zbiorowy w cyrku dla uczczenia jubileuszu 45-letniej pracy suflerskiej M. Braumowej. Publiczności zebrało się bardzo wiele. Po tańcu Zajlicha i Szymańskiej publiczność zaczęła natarczywie domagać się bisowania tego numeru. Ponieważ wymienieni artyści byli już rozebrani, nie mogli więc powrócić na estradę. Zamiast nich wyszedł na estradę artysta dramatyczny Jaracz i zaczął deklamować. Jednakże oklaski i wołania publiczności, żeby powtórzono numer taneczny, nie ustawały ani na chwilę, przygłuszając deklamację artysty. W momencie widocznie bardzo wielkiego zdenerwowania p. Jaracz, znany zresztą z niezbyt wielkiej kulturalności, podniósł poły fraka i pozwolił sobie wobec publiczności na giest bardzo nieprzyzwoity, a wiele mówiący. Wywołało to wśród publiczności ogromne oburzenie, które objawiło się gwizdem i okrzykami pod adresem Jaracza. Jednocześnie delegacja studentów udała się za kulisy, aby załatwić tę niemiłą afere.

Wiadomości z Zakopanego.

—:-:—

KOMITET PROPAGANDY ZAKOPANEGO.

(D.) Z inicjatywy burmistrza Zakopanego, posła Medarda Kozłowskiego, zawiązany został specjalny komitet propagandy Zakopanego. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie tego Komitetu, który ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący poseł Kozłowski, wiceprezes p. Karol Stryjeński, z gminy p. asesor Pęksa, z ramienia klimatyki p. Dr. Diehl i Dr. Morawski, z lekarzy p. Dr. Czaplicki, z Gremjum hoteli i pensjonatów p. Dzikiewicz, z kupców p. Antoni Krzyżak, imieniem Cechu wielkiego p. Feliks Wdowiak, sekretarzem p. Lucjan Dembowski.

Na zebraniu tem postawił p. archit. Stryjeński wniosek wydania stałego, periodycznego, bogato ilustrowanego pisma, które ukazywałoby się dwa razy w roku, to jest 1. maja i 15 listopada. Projekt spotkał się z uznaniem i jest nadzieja, że już w maju b. r. wyjdzie pierwszy numer tego pisma.

Z chwilą utworzenia tego Komitetu, zwłaszcza, że zasiadają w nim tak burmistrz, jak prezes T. K. U., byłoby wskazane przelać do dyspozycji tego Komitetu wszystkie kwoty, preliminowane na propagandę tak w urzędzie gminnym, jak i w Tymcz. Komitecie Uzdrow.

Osoba przewodniczącego Komitetu, p. posła Kozłowskiego i jego niespożyta energia napawa otuchą, że sprawa propagandy Zakopanego wejdzie na właściwe tory.

KRYZYS GOSPODARCZY, A KUPIECTWO W ZAKOPANEM.

(D.) Dnia 25 b. m. odbyło się zebranie Stow. kupców i przemysłowców w Zakopanem, pod przewodnictwem prezesa p. A. Krzyżaka, który zebranie zagaił. Następnie wygłosił wiceprezes Stow., Dr. Statler, rzeczowy referat o obecnym kryzysie w kupiectwie, braku kredytu, zwinięciu miejscowych banków etc. W dyskusji zabierali głos p. Steindel, Mazurkiewicz i Siemianowski. — W rezultacie uchwalono ograniczyć udzielanie kredytu oraz zorganizowanie miejscowego biura informacyjnego, celem uchronienia się przed niewypłacalnymi dłużnikami.

Założenie takiego biura powierzono jednomyślnie p. Siemianowskiemu, właścicielowi istniejącego już na terenie Zakopanego konc. biura wywiadowczego. Wszyscy kupcy zobowiązali się wykazać i dodać do użytku biura wszystkich swoich niesumiennych dłużników.

Obecny na tem zebraniu kom. Bryczkowski z Nowego Targu, przedstawił słuchaczom obszernie obecnie obowiązujące ustawy podatkowe, tyczące kupiectwa.

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 29 Jutro sobota 30-go. Martyny p.

Franciszka Salez.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 7·21. — Zachód 16.18.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +3° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Piątek: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.
Sobota: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Piątek: „Polityka i miłość“.
Sobota: „Bitwa pod Waterloo“.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dziewczyna z zapałkami“.
Sobota: „Dziewczyna z zapałkami“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Tyran własnej żony“ dramat współczesny w 8 aktach (Charlie Chaplin i Harold Lloyd).

Promień: „Uroda życia“ Stefana Żeromskiego. — W głównej roli Węgrzyn i Brydzińska. 12 aktów 2 serje całość.

Kinoteatr „Reduta“ ul. Lubicz 15, wyświetla od wtorku dnia 26 stycznia 1926 — Wielki sensacyjny dramat rosyjski w 8 aktach! „Rasputin“. Dzieje rozpustnego i ciemnego mnicha tobolskiego, według oryginalnych pamiętników frejliny dworu rosyjskiego. Poraz pierwszy w Krakowie. Ponad program: Znakomita komedja.

Warszawa: „Jeden z 36-ciu“ (Łamed Wownik)— dramat w 10 aktach z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich.

Uciecha: „Świat bez... mężczyzn“ (ostatni mężczyzna na ziemi). Komedja erotyczna Foxa w 8 aktach.

Wanda: „Szantażysta małżeństw“ (5 ofiar uwodziciela) dramat erotyczny w 8 aktach. W głównej roli genjalny R. Schünzel, Eri Era, Erika Glassner i Erna Morena.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Ignacy Figower — Warszawa, Stefan Myszkiewicz — Kobylin, Helena Lipska — Warszawa, Balbina Moszkowska — Warszawa, Izydor Spitzer — Wiedeń, Gottlieb Kirnig — Wiedeń, Ludwik Ferdnig — Wiedeń, Juda Schneider — Wiedeń, Zofja Kwiatkowska — Warszawa, dr. Samson Huebner — Stanisławów.

Hotel Saski:

Michał Sadowski — Porenczyn, — Mieczysław Targowski — Tokarna, Morik Leiner — Wiedeń, Eug. Apotorska — Wiedeń, Zug. Nussbrecher — Wiedeń, Witold Wolański — Kraków, Henryk Rolski — Warszawa, Zyg. Lula — Warszawa, Andrzej Kochanowski — Pleszów, B. Dickman — Wiedeń.

—ooo—

ZMARLI:

Franciszek Herman, przemysłowiec, zmarł 26 stycznia w 56 r. życia. **Pogrzeb dziś 29 stycznia** o godz. 4 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Jan Kurcz, b. prezes krak. Stow. Kuchmistrzów zmarł 26 stycznia br. w 64 r. **życia. Pogrzeb odbył** się 28 bm.

—o—

WYJAŚNIENIE. Onegdaj podaliśmy wiadomość o włamaniu do kasy Banku Mieszczańsko-ludowego w Krakowie. Sprawcami włamania, jak podaliśmy, mieli być pomocnicy biurowi Kurek i Horski. Obecnie otrzymujemy z dyrekcji banku wyjaśnienie, że Kurek i Horski byli chłopcami do posyłek a nie pomocnikami biurowymi.

ODCZYT DRA KAZIMIERZA MORAWSKIEGO pod tytułem: „Monarchizm a konserwatyzm społeczny“ odbędzie się w dniu 29 stycznia 1926 tj. w piątek o godz. 7 wieczorem, w sali Towarzystwa im. Ks. Piotra Skargi przy placu Marjackim (wchód przez małą bramkę na prawo od wejścia do kościoła św. Barbary). **Wstęp wolny.**

Jeszcze jeden doraźny podatek na rzecz bezrobocia w Krakowie.

Opodatkowanie biletów tramwajowych i prądu elektrycznego. — Szerokie plany robót miejskich dla zatrudnienia bezrobotnych.

Kraków, 29 stycznia

Akcja celem zatrudnienia bezrobotnych w Krakowie przybiera konkretne kształty. **Prezydjum miasta stara się o pożyczkę rządową**, aby za uzyskane w ten sposób pieniądze **przystąpić do szeregu inwestycyj** w naszem mieście.

Opracowano już program tych inwestycyj w szczegółach i w najbliższym czasie magistrat przystąpi do prac, przy których będą zatrudnieni bezrobotni. Przedewszystkiem **w dzielnicach przyłączonych rozpoczęło się już czyszczenie kolektorów i ścieków, oraz reparacja kanałów.** Obecnie pracuje przy robotach miejskich **1400 robotników** i co tydzień **ilość to wzrastać będzie o 50 ludzi**, zarejestrowanych w państw. urzędzie pośrednictwa pracy. W ten sposób **odciążony zostanie fundusz bezrobocia.**

Również opracowano **plan naprawy jezdni tramwajowej**, a przy robotach tych będzie zatrudniona większa ilość robotników.

Aby uzyskać fundusze na zatrudnienie bezrobotnych na naprawie jezdni tramwajowych w całem mieście, oraz przy budowie nowej linji tramwajowej nr. 2, Spółka tramwajowa — jak już donosiliśmy — **uchwaliła opodatkować bilety jazdy po 2 grosze od dnia 1 lutego br. na przeciąg trzech miesięcy.**

Ponadto uchwaliło prezydjum miasta **opodatkować prąd elektryczny w wysokości 5 groszy od 1 kilowatta.** W ten sposób **uzyska się miesięcznie z podatku tramwajowego i od elektryczności około 50.000 zł.**, co wpłynie nader łagodząco na bezrobocie w naszem mieście.

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Komitetu rozbudowy m. Krakowa przy współudziale przedstawicieli Banku Gospodarstwa Krajowego. Fundusze uzyskane na cele rozbudowy miasta przeznaczone zostaną **na budowę dalszych domów mieszkalnych, oraz baraków dla bezdomnych.** Plany tych budowli są już opracowane.

Wreszcie ogrodnictwo miejskie przystępuje **do szeregu prac ogrodniczych w całem mieście.** — W tych dniach rozpoczną się roboty około **przedłużenia plant od hotelu Royal pod stokami Wawelu na pl. Bernardyński.** Następnie utworzone zostaną **skwery na miejscu zasypanego obecnie koryta Rudawy od Sokoła do ul. Smoleńskiej.** — W przyszłym miesiącu podjęte będą **dalsze roboty na plantach Dietlowskich.** Przy tych robotach zatrudnionych będzie kilkuset bezrobotnych, jak również **przy zalesieniu 200-morgowych nieużytków na Krzemionkach koło groty Twardowskiego**, — znajdzie pracę wielu bezrobotnych.

Prezydjum miasta czyni nadto starania celem podjęcia z wiosną robót około budowy **nowego mostu na Wiśle** w przedłużeniu ul. Krakowskiej. Koszta budowy mostu poniesie **w połowie rząd, w połowie zaś gmina m. Krakowa.** Na cel ten wstawiono już do tegorocznego budżetu gminy kwotę **400.000 zł.**, na poczet zaciągnąć się mającej pożyczki inwestycyjnej.

ODCZYT O ŚW. FRANCISZU Z ASYŻU. W dniu 5 lutego br. wygłosi w sali Sodalicji Marjańskiej odczyt prof. Michał Asanka-Japołł: „O Świętym poecie, Franciszku z Asyżu“, z ramienia Tow. im. Piotra Skargi.

REDUTA PRASY syndykatu dziennikarzy krakowskich, która odbędzie się we wszystkich salach Starego Teatru dnia 1 lutego br., będzie najświetniejszą zabawą karnawałową naszego miasta. W głównej sali, bogato udekorowanej i oświetlonej kolorowemi reflektorami, będą przez całą noc przygrywać do tańca dwie orkiestry. W czasie zabawy rozegra się walka o trzy konkursy dla „najpiękniejszej“, dla „najefektowniejszego kostjumu“ i dla „najoryginalniejszego mężczyzny“. Poza głównemi nagrodami komitet przygotował około 50 dalszych cennych upominków. Sprzedaż biletów odbywa się w red. „Czasu“ przy ul. św. Tomasza od godziny 4—6 wieczór.

DELEGAT MIN. HANDLU W KRAKOWIE. — Przez wczorajszy dzień bawił w Krakowie p. Hipolit Gliwic, dyrektor departamentu w ministerstwie handlu. P. Gliwic odbył konferencję z prezydjum Izby handlowo-przemysłowej i kongregacja kupców, oraz stowarzyszeniem kupców, informując się o potrzebach handlu.

„LITART“ Literacko-artystyczne Koło urządza w sobotę dnia 30 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika Uniw. Jag. (62) **Wieczór literacki p. t.: „Rewja“**, na którego program złożą się aktualne przemówienia i autorecytacje poetów. Wstęp 1 zł. Akademicki 50 gr. **Do każdego biletu dodaje się bezpłatnie „Gazetę Literacką“, której I. numer w tym dniu opuści prasę.**

BAL LEKARSKI. Dnia 4 lutego w salach Starego Teatru odbędzie się Doroczny Bal Lekarski. Komitet Balu przygotował szereg atrakcji.

Zaznaczyć należy, że część dochodu przeznacza Komitet na fundusz dla bezrobotnych.

Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Bibljoteki i Bratniej Pomocy Medyków, ul. Kopernika 36, I. p., od godz. 6—7 wiecz., oraz od godz. 8 wiecz. w lokalu „Esplanada“.

V. WALNY ZJAZD Krakowskiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego odbędzie się w Krakowie, dnia 28 lutego z następującym porządkiem dziennym: godz. 9 uroczyste nabożeństwo, godz. 10 otwarcie Zjazdu, sprawozdania, wybór Zarządu w miejsce wylosowanych, godz. 15 posiedzenia komisyj, godz. 18 posiedzenie plenarne.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA przy ul. Lubicz, odegra dla Garnizonu Krakowskiego w niedzielę dnia 31 stycznia br. o godz. 15 (3-ej) „Radcy pana radcy“ komedja w 3 aktach M. Bałuckiego, a wieczorem o godz. 18 (6-ej) „Obywatelka z Krowodrzy.

We wtorek dnia 2 lutego br. o godz. 3-ej (15) „Radcy pana radcy“ komedja w 3 aktach M. Bałuckiego a wieczorem o godz. 6 (18) „Maciek Królem“, sztuka fantastyczna w 5 aktach Stefana Zawolińskiego.

GAZETA LITERACKA. Z dniem 1 lutego br. zacznie wychodzić w Krakowie „Gazeta Literacka“, czasopismo poświęcone sprawom literackim i artystycznym. Pierwszy numer zawierać będzie szereg niezwykle interesujących i aktualnych wiadomości. Współpracę przyjęło wiele powag naukowych i literackich, oraz prawie wszyscy literaci młodego Krakowa. Cena egzemplarza **tylko 30 groszy.** Do nabycia wszędzie.

ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH poczynając od dnia 31 stycznia urządza na ulicach miasta sprzedaż „Pocztówek Premjowanych“. Na premje składają się tak ponętne przedmioty jak: czek P. K. O. na 5.000 zł, konie osiodłane, maszyny do szycia, rowery, złote zegarki i tp. Nie będziemy tutaj pisać o zasługach tak już wszystkim znanej placówki Związku Obrony Kresów Zachodnich, z wielkiej jej działalności, nadmienimy krótko, iż sprzedaż wspomniana, prowadzona jest pod hasłem: „Dziecko polskie w kraju dziecku polskiemu w Niemczech“. Połączywszy tak wzniosły cel z tak wielce interesującemi premjami niewątpliwie nie znajdzie się obywatel, któryby nie nabył wspomnianej pocztówki, tembardziej, że cena ich rozpoczyna się już od 20 groszy za sztukę.

PRZYKRE ODWIEDZINY KRAKOWA. — Aron Weiss z Cerkwi, pow. Bochnia, zgłosił, że skradziono mu w Krakowie z wózka ręcznego, na którym wynajęty przez Weissa osobnik przewoził towary, 1 zwój chustek czarnych wartości 300 złotych.

PRZEJECHANA PRZEZ WÓZ. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Zgoda, gdzie Pelagja Wierzbicka została przejechana przez wóz, wiozący pieczywo i doznała złamania ręki i ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia udzielił ofierze nieszczęśliwego wypadku pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala.

OBRADY W SPRAWIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO. Wczoraj toczyły się w województwie krakow. obrady wszystkich starostów z okręgu wojewódzkiego w sprawie przysposobienia wojskowego młodzieży. Na posiedzeniu tem zapadły uchwały dotyczące pomnożenia obozów letnich przysposobienia wojskowego.

NOWE WOZY DLA ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. W dniu wczorajszym przybyło do Krakowa z Francji 7 nowych wozów samochodowych, zamówionych dla zakładu czyszczenia miasta. — Wozy te wprost z dworca ustawiono na placu Szczepańskim i tam je o godz. 9 rano odbierała specjalna komisja, wydelegowana z ramienia magistratu. Wszystkie wozy, olbrzymiej budowy i silnej konstrukcji, wyglądają wzorowo, to też komisja bez zastrzeżeń je przyjęła.

Wozy są marki „De Diou Bouton“ i dzielą się na dwa typy: 3 wozy specjalnie kryte, szerokie i płaskie o sile 60 HP., do zbierania popiołu i śmieci, 4 pozostałe, o sile 40 HP., ze szczotką walcową w pośrodku i wielkim rezerwoarem na wodę, do zamiatania i skrapiania ulic. Pierwszy typ jest no-

wością w Krakowie, z drugiego zaś dwa pracują w mieście już od lata ub. roku. Typ ten oprócz rezerwoaru na wodę, zaopatrzony jest także w pompę, poruszaną motorem i może być także zastosowany jako środek ratowniczy przy pożarach, albowiem pompa ta jest w stanie wyrzucić olbrzymi słup wody do 40 metrów wysokości. — Miasto więc będzie miało 6 wozów tego typu.

Wywożenie popiołu i śmieci, ze względu na rozmiary wozów i mogące stąd powstać tamowanie ruchu ulicznego, odbywać się ma nocą, względnie wieczorem.

Kosztowny ten nabytek (w cenie po 13.500 i 16.500 zł.) miasto wystawiło jakby rozmyślnie na pokaz publiczny, aby podatnicy naocznie się przekonali, na jakie to praktyczne i pożyteczne rzeczy obraca się ich pieniądze.

W Warszawie jest po kilkadziesiąt wozów obu typów i doskonale spełniają tam swoją powinność. W Krakowie będą one miały także wielkie pole do popisu, albowiem znajdują się tu ulice, które wyglądem swym wskazują na to, jakby od lat nie widziały miotły.

UZUPEŁNIENIE ŚLEDZTWA PRZECIW DR. JANOWI BADEROWI. Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia przeciw drowi Janowi Baderowi, pozostającemu pod zarzutem zastrzelenia Ludwika Marguliesa nie został jeszcze wygotowany. W dniu wczorajszym prokuratura odesłała akta sprawy z powrotem do sędziego śledczego dla uzupełnienia śledztwa. Jak słychać, chodzi przedewszystkiem o ustalenie, przebiegu choroby Marguliesa w klinice, oraz o zeznania jednego z medyków, który pielęgnował Marguliesa. Medyk ten ma być przesłuchany przez sędziego śledczego w poniedziałek 1 lutego. Po uzupełnieniu śledztwa akta wrócą do prokuratury.

ORYGINALNI WŁAMYWACZE. Wczoraj wieczorem, niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania inż. M. Libana w Podgórzu, ul. Lwowska 18 na parterze, w czasie jego nieobecności i skradli kasetę ze srebrem, pieniądzmi i wekslami. Inż. Liban, wracając do domu, zauważył na klamce ślady krwi. Okazało się, że włamywacze długo musieli manipulować nad zamkiem. W zamku pozostała jeszcze płyta ołowiana, którą wsunęli celem uzyskania odbitki klucza wertheimowskiego.

Zadziwiająca rzecz, że włamywacze nie ruszyli wiszącego na widocznem miejscu futra, ani ubrań, lub innych części garderoby. Widocznie zależało im tylko na kasecie, a przytem musieli być dobrze obeznani z rozkładem mieszkania i wiedzieć gdzie jej szukać.

ZNOWU KRADZIEŻ DROBIU. Rączkiewicz Marja, zamieszkała przy ul. Łagiewnickiej, doniosła o kradzieży 4 kur ze zamkniętej komory wartości 20 złotych.

AGRONOM BIGAMISTA. Po dłuższej inwigilacji aresztowano i odstawiono do sądu Leona Kołłątaja false Czesława Waltera, lat 35, rodem z Iwankowic, pow. Słonin, agronoma pod zarzutem dwużeństwa.

Z POWIATU PIŃCZOWSKIEGO. W dniu 26-go stycznia br. w 7 klasowej szkole koedukacyjnej w Skalbmierzu odbył się „Popołudnik" ku czci 100-letniej rocznicy Staszica Stanisława, oraz powstania styczniowego.

Program wypełnił odczyt p. Klacugowskiego, na temat: „Stanisław Staszic w świetle swych zasług i działalności", „Powstanie styczniowe" — p. Emiljan Jaros, oraz deklamacje i śpiew chóru szkolnego, pod kierunkiem Stefanji Topolskiej. Obecni, którzy wypełniali olbrzymią salę po brzegi, wynieśli z przebiegu uroczystości nader miłe wrażenie.

—o—

SZAJKA FAŁSZERZY BANKNOTÓW POD KLUCZEM.

W ubiegłym tygodniu policja aresztowała w okolicach Rzeszowa niejakiego Steinera za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 20-złotowych. Po nitce do kłębka policja natrafiła na ślady fabrykacji fałszywych banknotów złotowych oraz przerabianie 2-dolarówek na 100 dolarowe.

Przeprowadzona rewizja u jednego z kolporterów fałszywych banknotów, niejakiego Schneiera z Lutowisk, wykryła łączność jego z Michałem Beckiem i Lichtensteinem, przeciwko którym niedawno temu policja krakowska prowadziła dochodzenia o fałszowanie dolarówek.

W sprawie tej toczy się śledztwo w przemyskim sądzie okręgowym.

POLOWAŁA NA MĘŻA — ODPOWIADAĆ BĘDZIE ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

W dniu wczorajszym przed trybunałem apelacyjnym stawał Kazimierz Filipek z Chrzanowa, oskarżony o to, że nwiódł i zniesławił pod przyrzeczeniem małżeństwa, Marję Gąsiecką.

Oskarżony przyznaje, że czynił takie przyrzeczenia małżeńskie poszkodowanej, jednakże nie mógł ich dotrzymać, albowiem Gąsiecka jawnie zdradzała go z innymi, a szczególnie z Józefem Zawadą.

Po przesłuchaniu wielu świadków, którzy zgodną opinję wydali o poszkodowanej i w dodatku zeznali, że sama przed nimi z tem się chwaliła, trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary, zatwierdzając tem samem wyrok pierwszej instancji.

Marja Gąsiecka odpowiadać będzie za krzywoprzysięstwo.

—ooo—

OJCOBOJCA.

Jeszcze jedna rozprawa może być znakomitym argumentem dla słusznego twierdzenia, że sądy przysięgłe muszą być jak najprędzej zlikwidowane, a ich miejsce zająć powinien Trybunał sędziów fachowych. Oto donoszą nam ze Lwowa:

Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj Michał Winiarski, 23-letni pomocnik giserski, oskarżony o zabójstwo własnego ojca, ś. p. Stanisława. Między oskarżonym a ojcem jego przychodziło często do awantur, a to z tego powodu, że Michał nie chciał opuścić mieszkania ojca, z drugiej znów strony ś. p. Stanisław, nałogowy pijak, szukał z synem zwady. W dniu 12 października Michał Winiarski przyniósł do fabryki „Stop", gdzie był giserem, a ojciec dozorcą, flaszkę wódki i raczył kolegów. W czasie pijatyki ś. p. Stanisław dawnym zwyczajem rozpoczął z synem kłótnię, która wkrótce przemieniła się w bójkę. W czasie szamotania się oskarżony ugodził ojca pilnikiem w głowę w okolicy skroni, zadając mu ranę, sięgającą aż do mózgu. Ojciec w kilka chwil skonał.

Rozprawę prowadził s. o. Goettinger, oskarżał prokurator Sywulak, bronił dr. Żywicki. Oskarżony tłumaczył się, że był tak pijany, że nie wiedział, co robi.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, w myśl werdyktu sądu przysięgłych, uwolniono Winiarskiego od winy i kary. I wyszedł ojcobójca z kryminału i będzie rozpowiadał między znajomymi — zabiłem ojca i nic mi za to.

Tajemnicze zniknięcie Lili Zabłockiej.

Zagadkowe wykupienie nakładu „Die Stunde" w Krakowie. — Krakowianka ofiarą międzynarodowych zbrodniarzy.

W wiedeńskiem piśmie „Die Stunde" z dnia 24 bm. pojawił się artykuł p. t. „Die Wiener Soubrette Lilla Zablocka in Biarritz verschwunden — das Opfer einer Verbrechers", w którym znajdujemy nader **sensacyjne rewelacje dotyczące zniknięcia artystki Lili Zabłockiej, pochodzącej z Krakowa.**

Zanim przytoczymy streszczenie tego artykułu, zaznaczyć należy, że **„Die Stunde" w całym swoim nakładzie, jaki przysłany został do Krakowa, zniknęła, wykupiona kompletnie przez jakiegoś tajemniczego osobnika.** W jednej z kawiarń jednak zdołaliśmy przeczytać dziwnym trafem ocalały jeden egzemplarz, z którego też czerpiemy niniejsze szczegóły tej tajemniczej afery.

Niezwykła ta historja znajduje swój początek wśród murów Krakowa. Oto niejaka Marja **Krupianka,** zamieszkała w Krakowie, czując powołanie do zawodu artystycznego, wstąpiła na deski sceniczne lekkiej muzy, gdzie wkrótce poczęła święcić tryumfy pod pseudonimem Lilla Zabłocka.

Poznawszy się z austrjackim kapitanem niejakim Adolfem Zifferem, wzięła z nim w r. 1913 ślub, wnosząc mu w posagu prócz swoich wdzięków, także znaczną część gotówki i willę w Krakowie, przy ul. Siemiradzkiego. Z czasem kpt. Ziffer pokochał Polskę i na dowód tych uczuć **zmienił swe nazwisko na „Zawuski".**

W roku 1923 państwo Zawuscy postanowili odbyć **podróż po Europie,** nieprzewidziane jednak przeszkody zmusiły Ziffer-Zawuskiego do pozostania w Krakowie, zaś **z panią Zawuską wyjechał jako jej towarzysz podróży brat, męża Józef Ziffer.**

Okoliczności, w jakich podjęta została ta podróż są zarówno ciemne i **tajemnicze,** jak też i późniejsze zniknięcie pani kapitanowej. Wiadomą jest tylko rzeczą, że p. Zawuska wyjechała do Warszawy, a następnie **spotkała się ze swym szwagrem Józefem Zifferem w Katowicach na granicy niemieckiej, skąd oboje udali się przez Berlin i Kolonję do Paryża. Z Kolonji Józef Ziffer wysłał do swych krewnych kartkę, pisząc, że**

„WSZYSTKO IDZIE DOBRZE".

Następnie podróżnicy wybrali się do Biarritz, gdzie **podobno Zawuska z jakimś Francuzem miała wyjechać do San Sebastian.** Od tego czasu **wszelki ślad po niej zaginął** i po kilku miesiącach bez znaku życia od zaginionej, **matka** Lili Zabłockiej, zamieszkała w Podgórzu (a **nie mąż** Adolf Ziffer-Zawuski) zawiadomiła o tym fakcie krakowską policję, która wszczęła poszukiwania i wystosowała doniesienie do prokuratury, mając **podejrzenie, że Zawuska została zamordowana.**

Podejrzenie o udział w zniknięciu Zawuskiej padło **na Józefa Ziffera, który w międzyczasie za kradzież z włamaniem skazany został przez sądy paryskie na kilka miesięcy więzienia,** a po odsiedzeniu kary zniknął z horyzontu i ma się podobno znajdować w Londynie. Poszukiwany jest on przez władze bezpieczeństwa różnych krajów za ciężne oszustwa.

Mąż zaginionej, spensjonowany **kpt. Adolf Ziffer-Zawuski, żyje obecnie we Wiedniu,** i trudni się różnego rodzaju interesami, które dają mu wcale ładny dochód. Jak się okazało, Ziffer **przed wyjazdem swej żony w podróż po Europie zdołał nakłonić ją do zapisania połowy jej willi w Krakowie na jego nazwisko, poczem ową część sprzedał i przeniósł się do Wiednia.**

Tajemnicza ta afera zniknięcia p. Zawuskiej sięgająca jeszcze r. 1923 wypłynęła znów na światło dzienne ze względu na wspomianą już na początku okoliczność, że traktujące o tem zniknięciu egzemplarze „Die Stunde", przysłane do Krakowa, zostały przez tajemniczego osobnika wykupione.

Giełda.

Kraków, 27 stycznia (PAT.) Akcje: Tohan 0·19, Hipoteczny 0·43, Przemysłowy 0·9, Zieleniewski 9 25, Parowozy 0 16, Górka 7·45, 7·60, Siersza 1·90, Nafta 0·25.

Warszawa 27 stycznia. (PAT.) Bank handlowy warsz. 1·85, Dyskontowy 4·65, 4 60, 4·70, zachodni 1·—, Zw. Sp. Zarobk. 4 00, Puls 0·40, Cerata 0·35, Elektryczność 1·55, 1·60, Pol. Tow. Elektr. 2 05, Siła i Swiatło 0·20, Gosławice 1·20, 1·15. Cukier 1 95, 1·85, Węgiel 1·75, 1·70, 1 72, Nobel 1·45, 1·50, Cegielski 0·19, 0·20, Lilpop 1 78, 1·65, Modrzejów 2 45, 2 50, Norblin 0·93 0 90, Ostrowieckie 5·25, 4 90, Rudzki 1·12, 1 02, Zieleniewski 9 25, Starachowice 0 96, 0 93, Zawiercie 7 50, Żyrardów 7 60, 7·30, 7 45, Borkowski 0·67, Haberbusch 5 30, 5 25, Spirytus 1·50, Chmielow 0·20, Parowozy 0 25, 0·23, Pocisk 0·60, Chodorów 4 75, Częstocice 0·75, 0 90, Jabłkowscy 0 09, Nafta 0 30, Pustelnik 0 90, Czersk 0 21.

Zurych, dnia 27 stycznia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19·32, Londyn 25 21, New York 5·18 2, Belgja 23·55, Włochy 20·90, Hiszpanja 73 37, Holandja 208·$^1/_4$. Berlin 1·23·4, Wiedeń 73 15, Sztokholm 138 87, Oslo 105·75, Kopenhaga 128 60, Sofja 3 60, Praga 15·35, Warszawa 72·50, Budapeszt 072·6, Białogród 9·15·5, Ateny 7·10, Konstantynopol 2·70, Bukareszt 2 25, Helsingfors 13·05, Buenos-Aires 215·—. Tendencja spokojna.

Wiedeń, dnia 27 stycznia 1926 r., godzina 15. Amsterdam 284·50, Belgrad 12 50$^3/_4$, Berlin 168 77, Bruksela 32·19, Budapeszt 99·27, Bukareszt 3·10$^1/_2$, Kopenhaga 175·80, Londyn 34·49·$^3/_4$, Madryt 100·40, Medjolan 28·55, Nowy York 708·75, Oslo 144·40, Paryż 26·54, Praga 20·98$^3/_4$, Sofja 4·86, Sztokholm 189·80, Warszawa 96·95—97·45, Zurych 136 70, amerykańskie 709·75, bułgarskie 4·86, niemieckie 168 68, belgijskie —·—, francuskie 26·60, włoskie 28·48, jugosłowiańskie 12·48, polskie 96 30—97·30, holenderskie —·—, czeskie 20·94, węgierskie 99·38, tureckie 20 97 $^3/_4$, szwajcarskie 136·50, angielskie 34·46.

—:-:—

Z teatru „Nowości".

TO O CZEM DOROŚLI JESZCZE NIE WIEDZĄ

Wielka rewja w 22 obrazach Władysława Leedigera. W części muzycznej najnowsze kompozycje A. Rapackiego.

Dyrekcja „Nowości", szukając repertuaru dla swego teatru, który cierpi na zmniejszenie się frekwencji słuchaczy, powziął myśl wystawiania obok operetek, także i rewij. Kilka wieczorów z tego zakresu wypełniło widownię. A że znalazł się młody autor krakowski, który napisał rewję, tedy Dyrekcja „Nowości" z zaznaczenia godną gotowością, podjęła się jej wystawienia. Autorem jest młody dziennikarz krakowski p. Władysław Leediger.

Rewja red. Leedigera jest wesołym i wcale udatnym utworem, tem sympatyczniejszym, że oryginalnie pomyślanym i skomponowanym na tle obecnych stosunków Krakowa, a nie przeróbką z jakiegoś sztuczydła niemieckiego lub francuskiego. I to właśnie trzeba zapisać jako duże plus, na koncie młodego i dowcipnego autora.

Treść rewji obraca się około perypetyj, jakie odbywa zwyżka i zniżka dolara oraz około pożyczki dolarowej.

Mister dolar przedstawiciel finansowy przybywa do Krakowa z pożyczką dolarową. Witają go obok prezydjum miasta, deputacje różnych stronnictw, przedstawiciele Krowodrzy, Stradomia itd. wygłaszając mowy powitalne w formie „gadanej", śpiewanej a nawet tańczonej w pierwszej części. W drugiej części odbywa się zgromadzenie ludowe pod pomnikiem Mickiewicza. Przemawiają tu posłowie, reprezentanci wszelakich klas itd. — Część trzecia odbywa się na inspekcji policyjnej, na którą dostawiają Mister Dolara; pokazało się bowiem, że uroczyście witany dygnitarz amerykański, jest oszustem. Jawią tu się różne figury, znane w Krakowie, a więc reporter pisma brukowego, dyrektorowie obu teatrów z tych jeden (nb. Pilarski) we własnej osobie itd.

Wszystko to daje sposobność do wyśpiewania całego szeregu mniej więcej wesołych kupletów. Z tych niektóre podłożono pod melodje znane, do kilku zaś, zgrabną muzyczkę napisał dyr. A. Rapacki.

W wykonaniu rewji wziął udział cały personal z dyr. Pilarskim na czele. „Mister Dolarem" był p. Pilarski junior, którego doskonały wykon kilku kupletów był przyjęty życzliwie przez słuchaczy. Dobrze podpatrzone typy posłów dali pp. Kotschy i Dąbrowski. Wesołą parę krowoderskich zuchów, przyjmujących „mister dolara" tańcem przy harmonji (niewymieniony na afiszu prawdziwy mistrz na tym instrumencie) dali p. Jaśkówna z p. Rewskim. P. Leszko zbierała rzęsiste oklaski za zgrabne odśpiewanie kupletu „Ja chcę mieć chłopaka". Świetną też była p. Wirska, która jest zawsze pełna abnegacji w kierunku niewieścich pretens do wdzięku kobiecego, w postaci p. posłowej Walentowej Fujarki. P. Halmirska w rolce „nowoczesnej kobiety" ujmowała czystością wygwizdywania refremu, zgrabnego kuplecika, śpiewanego przy towarzyszeniu roznegliżowanych tancerek „Nowości". Przedmiotem gorących owacyj był doskonały komik p. Orliński szczególnie w roli „posła mniejszości narodowej". — P. Józefowicz poza doskonale zaśpiewanym kupletem dał udatną podobiznę dyrektora teatru im. Słowackiego. Zaś p. Bizoń doskonale przedstawił się w kilku epizodycznych dółkach. Niemałą ozdobą rewji oraz całego wieczoru były dwa pomysłowo zestawione balety przez p. Piotrowskiego, ilustrujące tańce; taniec Antków oraz taniec wałut. — Dekoracje starannie dobrane, kostjumy pomysłowo i trafnie zastosowana muzyczka dopełniły reszty. — Rewja ze względu na aktualne obrazki oraz momenty z życia Krakowa cieszy się dużem powodzeniem.

St. Bursa.

—ooo—

Z BIAŁEGO EKRANU.

NOWOŚCI: „Tyran własnej żony" jest ciekawym obrazem choćby już tylko dlatego, że można zobaczyć twórczość niemiecką filmową, pobitą obecnie bezapelacyjnie przez Amerykę. Treść i zdjęcia bardzo przeciętne. Programu dopełniają dwie komedyjki.

UCIECHA. Słynny i tak szalenie reklamowany obraz amerykańskiej wytwórczości **„Świat bez mężczyzn"** okazuje się, pomimo kolosalnej wystawy i wspaniałych zdjęć, filmem nieco przereklamowanym, a to głównie z powodu dość banalnej treści. Mimo to dziwne przygody ostatniego mężczyzny na globie ziemskim, gorąco atakowanego przez płeć piękną, gromadzi licznych kinomanów, żądnych przekonania się „na własne oczy" o strasznej męce męskiego mohikanina. **be.**

Próby tępienia szkodników leśnych

przy pomocy gazów i proszków trujących z samolotu.

W roku 1925 wystąpiła masowo u nas na Pomorzu, w Poznańskiem oraz na Mazowszu mniszka brudnica (Liparis monacha L.). Wzorem Stanów Zjednoczonych zorganizowano akcję tępienia szkodnika zapomocą opylania lasu proszkiem arsenianu wapna z samolotu. Prof. Zygmunt Mokrzecki w nr. 1 „Lasu polskiego" rb. podaje obszernie sprawozdanie z przebiegu robionych doświadczeń, które jednocześnie były robione na szerszą znacznie skalę w Niemczech po drugiej stronie naszej granicy, gdzie państwowy zarząd leśnictwa wyasygnował na powyższe doświadczenia znaczne kredyty. U nas w Polsce doświadczenia te zorganizowano 10 czerwca 1925 roku, dzięki pomocy Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej i przy czynnym udziale Wojskowego Instytutu Gazowego w Warszawie.

Próby były wykonane w nadleśnictwie Mścin na Pomorzu dyrekcji toruńskiej 10 czerwca i powtórzone 13 lipca przy czynnym udziale i pomocy nadleśniczego S. Bieleskiego. Samolotu typu „Potez" udzieliły władze wojskowe w Warszawie, a do drugiego doświadczenia użyto samolot typu Breguet'a, jako bardziej stabilizowanego. Na samolocie po obu stronach zmontowano odpowiednie aparaty o pojemności 25 kg. arsenianu wapnia. Ze skrzyni aparatu za pośrednictwem odpowiedniego zaworu śrubowego wysypywał się proszek w miarę potrzeby.

Ażeby proszek lepiej był zatrzymywany na igliwiu drzew ppułk. Wojnicz-Sianożęcki zastosował, wypróbowany od niedawna w Stanach Zjednoczonych, sposób elektryzacji proszku elektrycznością dodatnią, otrzymywaną z prądnicy o napięciu 40.000 volt, przepuszczając go przez rzadką siatkę miedzianą, połączoną w odpowiedni sposób z elektro-radami prądnicy. Przy powyższych doświadczeniach użyto prądnicę o prądzie zmiennym zamiast o stałym, gdyż nie było innej do dyspozycji i skutek nie mógł być zupełnym, lecz jednak dał rezultaty pomyślne. Pomysł ten jest oparty na tej zasadzie, że rośliny są stale naładowane elektrycznością najczęściej ujemną i proszek naelektryzowany mocniej przywierał do igliwia. Metodę elektryzacji proszku opracował prof. M. Grotowski z Warszawy. Prądnica elektryczna była zmontowana na dolnem skrzydle samolotu. Doświadczenie wykonano na przeszło 20 ha., gdzie przeciętnie na jednem drzewie znajdywano 350 gąsienic. Samolot latał 30 — 40 mt. ponad lasem, a pilot kierował się przy pomocy sygnałów dawanych zapomocą bojowych świec dymowych, ustawionych na dwóch wysokich wieżach po obu końcach odcinku lasu, poddanego doświadczeniu.

W przeciągu kwadransa samolot przeleciał kilka razy teren lasu i opylił go. Proszek naelektryzowany osiadał na igliwiu i pozostawał na niem jak przyklejony. Na 1 ha lasu potrzeba, przy gęstem osypywaniu 30 kg arsenianu wapnia wartości 70 złotych. Gąsienice zdychają nie wskutek obsypywania ich proszkiem, lecz giną, jedząc zatrute szpilki. W pierwszych dniach wprawdzie gąsienice unikają żerowania, lecz potem, zmuszone głodem, zaczynają żer i trują się.

Prócz tych doświadczeń z samolotami, przeprowadzone zostało i inne w temże nadleśnictwie. Polegało ono na okurzaniu z dołu świecami wydzielającemi gazy trujące, złożone głównie z arszeniku i arsenianu potasowego (Fumigation). Nasz Wojskowy Instytut Gazowy przedłożył do wypróbowania dwojakiego rodzaju świece, które przy spalaniu dawały dym, z którego potem obsiadały na igliwiu dwie różne substancje. Z jednych świec po spaleniu z dymu osiadały tlenki ołowiu, a z drugich wydzielały się białe, idące do góry, dymy, wydzielające na igliwiu czysty biały tlenek, arsenu ($As_2 O_3$) i częściowo arsenian potasu. Przy użyciu świec, wydzielających związki ołowiu gąsiennice nie zdychały. Okurzanie zaś białemi dymami, osądzającemi ostatecznie arszenikowe związki na igliwiu daje pomyślne rezultaty równoznaczne z opylaniem samolotów. Okurzanie zapomocą świec, wstawianych w blaszane lichtarze na niewielkiej wysokości, może być stosowane z powodzeniem w zagajnikach i w ogrodach owocowych. Doświadczenia tego rodzaju były przeprowadzone w jednym z ogrodów owocowych pod Warszawą. Okurzanie dymem, zabójczo działa na mszyce i miodówkę (Aphidae et Psyllidae) w owocowych sadach; osad zaś arszeniku na liściach niszczy gryzące owady i ich larwy i gąsienice.

Metoda samolotowa daje bezwzględnie prędkie i praktyczne rezultaty. Gąsiennice owłosione zdychają na 3 — 5 dzień, gąsiennice zaś nagie np. Tortix vividana L. (zwójka zieloneczka), giną w ciągu jednego dnia, natomiast rośliny, igliwie i ptactwo przy powyższej metodzie nie ucierpiało. Amerykanie zapoczątkowali opylanie z samolotów w 1921 roku i już osiągnęli świetne rezultaty w walce z owadami, opadającemi lasy, parki i plantacje bawełny. W Stanach Zjednoczonych utworzyło się już Tow. Huff Daland Company Ogdensburg N. S. wyrabiające samoloty, specjalnie przystosowane do opylania. Ostatni model samolotu H. II. 31 obsypuje do 1.000 akrów na godzinę. Niemcy również wyprzedzili nas pod tym względem i uczynili znaczny postęp w tym kierunku. Posiadając odpowiednie fundusze do dyspozycji, pruski centralny Zarząd lasów zakupił kilka tysięcy kg arsenianu wapna, pięć samolotów i opylił 500 ha lasu uszkodzonego przez mniszkę i zniszczył ją doszczętnie.

F. N.

Rozmaitości.

„SINOBRODY" W SPÓDNICY.

Z Nowego Jorku donoszą, że w mieście **Cieveland** policja aresztowała niejaką Laurę **Christi**, zasługującą w pełni na miano „Sinobrodego" w spódnicy.

Kobieta ta miała siedmiu mężów, z których siódmy, pastor z zawodu, zmarł po trzech tygodniowem z nią pożyciu. Fakt jego śmierci zwrócił wreszcie uwagę policji, która zarządziła ekshumację w sekrecie zwłok pastora, przyczem przekonano się, iż zmarł, otruty arszenikiem.

Aresztowana tłómaczy się, że ostatniego męża „otruła na jego własne żądanie".

Policja nie daje oczywiście wiary temu tłómaczeniu i przypuszcza, że Christi otruła także sześciu swych poprzednich mężów, dla pobrania wysokich sum na jakie byli asekurowani.

Drobne depesze.

UMOWA POLSKO-CZESKA PRZED FORUM CZESKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Praga, w styczniu. (PAT). Czeskie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat: Rząd czechosłowacki przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu umowę między Czechosłowacją a Polską w sprawach prawnych i finansowych, zawartą dnia 23 kwietnia 1925 r. w Warszawie. Umowa rozstrzyga szereg kwestyj, które były niezałatwione i sporne w sprawie podziału Cieszyńskiego, Spiża i Orawy na podstawie decyzji konferencji ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r. Umowa składa się z 10 części i 83 artykułów, oraz z protokołu dodatkowego. Część pierwsza traktuje o obywatelstwie, część druga o amnestji, trzecia o ochronie mniejszości (zwłaszcza spraw szkolnych), czwarta o podziale akt, piąta o likwidacji majątków dawnych żup orawskich i spiskich, nie dotyczy to majątku biskupstwa wrocławskiego, szósta reguluje zobowiązania emerytalne, o ile chodzi o urzędników samorządowych, siódma dotyczy śląskich zakładów kredytowych, ósma reguluje sprawy finansowe, dziewiąta traktuje o postępowaniu w kwestjach spornych (przed komisją mieszaną i sądem arbitrażowym), dziesiąta zawiera postanowienia końcowe. Umowa przesiąknięta jest duchem wzajemnej ustępliwości i dążenia nietylko do zlikwidowania rozmaitych nieporozumień, ale i do popierania trwałego i przyjaznego współżycia obu narodów.

WYKRYCIE WIELKIEJ BANDY PRZEMYTNIKÓW.

Praga, w styczniu (PAT). Dyrekcja finansowa w Nowej Wsi na Słowaczyźnie wpadła na trop zorganizowanej bandy przemytników, uprawiających przemycanie towarów z Węgier i do Węgier. Dotychczas sporządzono około 500 protokołów. Dyrekcja finansowa z Nowej Wsi zwróciła się do ministerstwa spraw wewnętrznych z żądaniem specjalnych pełnomocnictw dla zwalczania przemytnictwa.

SPRAWA PRZEDŁUZENIA KARTELU NAFTOWEGO.

Wiedeń, w styczniu. (PAT). „N. F. Presse" donosi: Od przedstawicieli austrjackich, którzy brali udział w warszawskich rokowaniach w sprawie przedłużenia kartelu naftowego, nadeszły dziś depesze, które powiadają, że polski kartel naftowy został przedłużony narazie na dalszych 10 miesięcy. Kartel odnosi się w pierwszej linji do konsumcji krajowej w Polsce i co do ustalenia cen krajowych. Następnie odnosi się także co do warunków sprzedaży zagranicą. Naogół zostały rokowania co do odnowienia kartelu ukończone. Uregulowane mają być jeszcze postanowienia szczegółowe.

—ooo—

Różne

DLA PP. AMATORÓW - FOTOGRAFÓW. Wywoływanie klisz, kopjowanie, reprodukcje i powiększenia. Staranne wykonanie, niskie ceny. Sprzedaż aparatów fotograficznych i wszelkich przyborów. B. Furowicz, Kraków, ul. Sławkowska — Hotel Saski. 94

ZDROWIE dają ziółka „Czterech roślin" apteki L. Próchnickiego. Ułatwiają trawienie, wzbudzają apetyt. Od 20 lat są stosowane. Żądać we wszystkich aptekach. 138

TYLKO w polskie pracowite ręce sprzedam zaraz dwie parcele dobrej ziemi, nadające się do założenia samodzielnych gospodarstw, około 20 ha każda, w pasie nadgranicznym, przy dobrze zagospodarowanym moim majątku. Cena 150 i 200 złotych za hektar, płatnych ratami. Porozumienie listowne pod adresem: Józef Woyniłowicz, maj. Kuncowszczyzna, poczta Hrycewicze, woj. Nowogródzkie. 143

PRZEDSTAWICIELA poszukuje największa fabryka samochodów w Czechosłowacji. Pierwszorzędne bogate firmy tej branży zechcą składać oferty sub: „Czechoauto 9530" do Ann. Exp. Piras A. G. Prag II, Jindriska 18. 144

MŁODA PANIENKA, z ukończoną szkołą handlową, pisząca na maszynie, poszukuje posady kasjerki, buchalterki lub maszynistki. Kaucji złoży pięćset złotych. — Łaskawe oferty z warunkami przesyłać: Piaski, koło Lublina, Sowińska. 147

POSŁUGACZKA z dobremi świadectwami poszukuje obsługi w godzinach popołudniowych. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 162

KORESPONDENTKA, stenotypistka polsko-niemiecka z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Korespondentka. 161

2 DZIELNYCH podróżujących, dobrze zaprowadzonych u klijenteli branży kolonialno-spożywczej poszukuję zaraz lub później. Zgłoszenia możliwie z fotografią uprasza Antoni Piliński, Bydgoszcz, Fabryka musztardy. 160

DO ZAMIANY za dobrze położone majątki rolne, przedewszystkiem w Małopolsce, nadające się do parcelacji, 1) kamienica 5-piętrowa z 2 oficynami 4-piętrowemi o kilkudziesięciu ubikacjach, położona w centrum Warszawy, dająca znaczny dochód miesięczny. 2) Kamienica 4-piętrowa, w centrum Gdańska, dająca wcale poważny dochód miesięczny. 3) Kamienica w Berlinie (Weissensee) 4-piętrowa, 10 okien frontu, z taką samą oficyną, łącznie 110 ubikacji, przynosząca znaczny dochód miesięczny. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Bank Ziemian S. A. we Lwowie, ulica Kopernika 4, (oddział parcelacyjny, w godz. urzędowych. 159

DO SZPITALA sejmikowego w Kolnie potrzebny felczer, dezynfektor. Uposażenie według XI. grupy pracowników państwowych. Kandydaci, posiadający odpowiednie kwalifikacje, mogą nadsyłać oferty wraz z odpisami świadectw i życiorysem do Wydziału Powiatowego w Kolnie. 151

OGRODNIK - WARZYWNIK, zdolny, energiczny, wieloletnia praktyka, samotny, potrzebny zaraz. Jan Zajder, Duchnice, stacja kolei Kaliskiej, Ożarów 152

POSZUKUJĘ posady maszynistki, ewentualnie siły pomocniczej biurowej od zaraz. Zgłoszenia w administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Skrupulatna". 126

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zwolnienia, wydaną przez PKU., na nazwisko Stefan Bulek. 163

MOTOR na gaz ssany 50—100 HP., nowy lub używany, w dobrym stanie kupimy. Zjednoczone Towarzystwo Handlowe, Warszawa, Marszałkowska 60. 165

ZDOLNA kilimkarka poszukuje pracy, przytem może zająć się gospodarstwem. Zgłoszenia pod „Kilimkarka" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 166

Z POWODU wyjazdu za granicę, odstąpię warsztaty samochodowe w pełnym komplecie, w centrum miasta Łodzi. Cena bardzo przystępna. Łódź Piotrkowska 202 167

FOLWARKI różnego rodzaju, gospodarki wiejskie i podmiejskie, młyny wodne dochodowe, przy dobrej komunikacji, mam do sprzedania na dogodnych warunkach. Bliższe szczegóły: Zgierz, Parzęczewska 3, u pośrednika Borowieckiego. 168

DZIERŻAWY od 5—8 włók lub Administracji poręczającej poszukuje solidny rolnik. Łaskawe oferty: Łódź, Andrzeja 40, m. 9. 169

ZARZĄD dóbr, Lubycza Królewska poszukuje od 1 kwietnia 1926 roku dobrego stelmacha, umiejącego wykonywać roboty lepsze. 170

WDOWA, lat średnich poszukuje zajęcia do kuchni lub do wszystkiego na stałe albo przychodnie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" pod „Zajęcie". 171

KUPIĘ samochód, dobry stan, nowoczesnego typu, 4 osobowy, dobre gumy. Może wymagać lekkiego remontu. Płacę gotówką. Szczegółowe oferty, cena, Toruń, Mickiewicza 108, Gilewicz. 172

KSIĘGARNIA Z WYTWÓRNIA ZESZYTÓW i składem papieru w większem mieście powiatowem do sprzedania lub spółki. Do kupna 10.000 złotych. Wiadomość R. Janowski, Jędrzejów Kielecki. 138

WYPADANIE WŁOSÓW — przedwczesne siwienie, wstrzymuje, zaś włosy słabe, rzadkie, wzmacnia i zgęszcza od kilku lat znany, wypróbowany, stosowany „Biotrix" wynalazek doktora specjalisty kosmetyki. Żądać wszędzie. 102

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie. Wiadomość Stolarska 13, I. p. front na prawo.

2 pokoi

lub 1 pokoju dużego z kuchnią poszukuje młode, sympatyczne małżeństwo. Zgłoszenia pod „2 pokoje" przyjmuje Adm. „Gońca Krakowskiego". 142

Poważna firma metalurgiczna

posiadająca własne oddziały i składy w większych centrach przemysłowych

poszukuje zastępstw

branży metalowej

ew. przyjmie towar na skład konsygnacyjny. Oferty pod: „Przemysł Metalowy" do biura ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, ulica Marszałkowska 115. 174

„ESTA"

niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza E. Sokalskiego w Kętach. Do nabycia w aptekach i droguerjach lub wprost u wytwórcy. 130

KOMUNIKAT.

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, aby z dniem 1 lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokołów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Płatnicy powinni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ w razie stwierdzenia naruszeń w tym kierunku ustawowych przepisów, będą natychmiast sporządzone protokoły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą:

1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo.

2) za posiadanie nie właściwego świadectwa przemysłowego względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej, do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej). 164

WSPÓLNIK

do świetnie rozwiniętego interesu przemysłowego poszukiwany. Potrzebny wkład 3.000 dolarów na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia pisemne pod „3000 dolarów" do Administracji „Gońca Krakowskiego".

Maszynistka

pisząca b. biegle na maszynie, znająca się na buchalterji, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. — Zgłoszenia pod „Biegła" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego".

Wspomnienia z życia

140

Sp. X. Stanisława Stojałowskiego

napisane przez Helenę Hempel

Do nabycia w Administracji „Wieńca—Pszczółki", w cenie 2 zł. 50 gr. Z przesyłką poleconą 3 zł. Pieniądze można posyłać czekiem na konto 400.900.

CIERPISZ

na rozstrój systemu nerwowego, bezsenność, rozdrażnienie, wyczerpanie sił fizycznych i umysłowych, niemoc, niesmak i niechęć do życia, zanik pamięci i przedsiębiorczości? Napisz po pouczającą bezpłatną broszurę. Skrzynka pocztowa 1022, Poznań 3 (Cd.) 156

Lw. 54. 762/25.

II.

Wydział Samorządowy sprzeda w drodze

Publicznego przetargu

1) około 3 wagony jedno kilogramowych torebek papierowych w Bochni,

2) około 4 wagony takich samych torebek w Wieliczce, po cenie nie niżej jak 50 gr. za jeden kilogram wagi.

Przetarg odbędzie się:

a) w Bochni dnia 4 lutego 1926 r. o godzinie 9 rano w Młynie solnym,

b) w Wieliczce dnia 18 lutego 1926 r. o godz. 10 rano w Młynie solnym.

Torebki oglądać można na miejscu.

Reflektanci winni złożyć przed przetargiem do rąk delegata Wydziału Samorządowego wadjum 500 zł. gotówką.

Przetarg będzie ustny.

Kupno będzie możliwe także partjami po 1000 kg. Po przybiciu gotówka ma być zaraz złożona i towar zabrany. 173

Piotrowski m. p.

Dyr. kanc. Tymcz. Wydz. Samorządowego

Lwów, dnia 5 stycznia 1826 r.

Szukam mieszkania

4—5 pokoi, z komfortem, parter lub I. p., bez odstępnego za pełnym czynszem, płatnym z góry za dwa lata. Zgłoszenia z podaniem czynszu oraz terminem wynajęcia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Mieszkanie". 88

!Reklama dźwignią handlu!

Już wyszła z druku broszurka, zawierająca dokładny spis tych majątków ziemskich, które rząd przymusowo wykupi w roku 19 6 na rzecz reformy rolnej

Cena broszurki z przesyłką 65 gr., które można przesyłać w markach poczt.

Broszurki wysyła: 139

POLSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA w Lublinie, Skrzynka pocztowa 33.

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.